

# Informator

## PIELGRZYMA

www.pielgrzym.com.pl  
ukazuje się od 1997 r.

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 7 (272) 2019 r. // ISSN 1429-9437

## ROCZNICA I PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II DO POLSKI

# 40.



NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

## Wezwanie do modlitwy

*Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por., k 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.*

*Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!*

Ojciec Święty Jan Paweł II, Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku

# 40. rocznica I pielgrzymki Jana Pawła II

## Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi

Jan Paweł II w znaczny sposób przyczynił się do upadku sowieckiego imperium, a wyjątkowym wyzwaniem dla komunistycznego reżimu stała się pierwsza pielgrzymka, Papieża Polaka do swej ojczyzny. Władze PRL stanęły bowiem przed dylematem, którego efekt stawał ich zawsze w niekorzystnym świetle. Nie mogli nie dopuścić do przyjazdu Jana Pawła II, gdyż naraziliby się na kompromitację w oczach międzynarodowej opinii publicznej, nie wspominając o możliwych reakcjach w Polsce. Z kolei przyjęcie Ojca Świętego oznaczało entuzjastyczne jego przyjęcie w rzekomo ateistycznym kraju, jakim była PRL, co wykażałoby klęskę wieloletniej walki z Kościołem. Wybrano zatem wariant drugi, ale za wszelką cenę starano się ograniczyć i utrudnić jej zorganizowanie.

Kilka zakonnic, starsze panie i twarz Ojca Świętego – tyle mógł zobaczyć ktoś, kto pamiętnego czerwca 1979 r. oglądał w telewizji polskiej transmisję ze spotkań z Janem Pawłem II. Nie znaczy to wcale, że telewizyjne kamery nie obejmowały wielotysięcznych tłumów, jakie przybywały, by zobaczyć i posłuchać Ojca Świętego. Ale ówczesne władze bardzo zadbały o to, by wszelkie uroczystości z udziałem Papieża pokazywać tak, by ludzimi oglądającym je w telewizji wydawało się, że liczba uczestniczących w nich osób jest niewielka.

„Wielkie to wydarzenie dla narodu polskiego i duże komplikacje dla nas” – miał powiedzieć do żony przywódca Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek na wieść o wyborze kardynała Karola Wojtyły na Papieża. Problemem dla partii była też pierwsza wizyta Ojca Świętego w Ojczyźnie, mówiono wprost: „Wolelibyśmy, żeby nie przyjeżdżał”.

Pielgrzymka Papieża Jana Pawła II do Polski doszła jednak do skutku. Miała miejsce w 1979 roku i trwała od 2 do 10 czerwca. Wizyta ta przebiegała pod hasłem „Gaude Mater Polonia”, co oznacza „Raduj się Polsko – Matko Moja”.

Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny odbyła się rok po objęciu pontyfikatu. Episkopat Polski długo negocjował jej organizację i program ze stroną rządową. Władze zamierzały utrzymać pełną kontrolę nad przebiegiem papieskiej wizyty. Utrudnienia administracyjne, liczne zakazy i nakazy nie na wiele się jednak zdały. Tłumy wiernych zarówno na trasach przejazdu Jana Pawła II, jak i na



papieskich mszach, entuzjazm, z jakim Polacy witali Ojca Świętego, kazania wielokrotnie przerywane oklaskami – wszystko to oznaczało klęskę komunistycznej propagandy.

Dla wierzących uczestniczących czynnie w uroczystościach wizyta Papieża była przede wszystkim wielkim narodowym i religijnym

świętem. Miała duże znaczenie nie tylko dla wolności Kościoła w Polsce, lecz także pośrednio przyczyniła się do odzyskania przez Polskę i jej obywateli pełnych swobód demokratycznych.

Trasa papieskiej pielgrzymki prowadziła przez osiem różnych miast: Warszawę, Gniezno, Częstochowę, Kraków, Kalwarię Zebrzydowską, Wadowice, Oświęcim i Nowy Targ.

### 2-3 czerwca, Warszawa

Na lotnisku przywitał Papieża przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, w Belwederze I sekretarz PZPR Edward Gierek. Gospodarzem wizyty ze strony kościelnej był kard. Stefan Wyszyński. Na placu Zwycięstwa w Warszawie Ojciec Święty wygłosił jedną ze swych najsłynniejszych homilii: *I wolam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wolam z całej głębi tego tysiąclecia, wolam w przeddzień święta Zestania, wolam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!*

### 3 czerwca, Gniezno

Jan Paweł II odprawia mszę św. na Wzgórzu Lecha. *Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież Polak, papież Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? Tak. Chrystus tego chce. Duch Święty tak rozrządza, ażeby to zostało powiedziane teraz, tutaj w Gnieźnie – mówi Papież.*

# do Polski: 2 – 10 czerwca 1979 r.



## 4-6 czerwca, Częstochowa

Na Jasnej Górze Papież zatrzymuje się najdłużej, uczestniczy w otwarciu konferencji Episkopatu Polski, ale przede wszystkim spotyka się z wiernymi. W homilii podczas Mszy św. dla pielgrzymów Papież zwraca uwagę na rolę Jasnej Góry w dziejach Polski, mówi: *Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przyłożyć ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo życia całego narodu w Sercu jego Matki i Królowej!*

Na Jasnej Górze Papież mówił także o wolności: *Słowo niewola, które nas zawsze boli, w tym jednym miejscu nas nie boli; w tym jednym odniesieniu napelnia nas wolnością, radością posiadania wolności. Tu zawsze byliśmy wolni.*

## 6 czerwca, Kraków

W katedrze wawelskiej Papież spotyka się z duchowieństwem. Kieruje słowo: *Tak jak dawniej, tak i teraz codziennie modłę się za moją umiłowaną archidiecezję: za rodziny, parafie, dekanaty, zgromadzenia zakonne męskie i żeńskie, za seminarium krakowskie i wszystkie seminaria duchowne w Krakowie, za tę uczelnię teologiczną, która jest dziedzicem najstarszego w Polsce Wydziału Teologicznego, który zawodzamy błogosławionej Jadwidze Królowej, za radę kapłańską, za Kurię Metropolitalną, za kapitułę – strażniczkę Wawelu, za Synod Archidiecezji i Metropolii, za wszystkich i za każdego.*

## 7 czerwca, Kalwaria Zebrzydowska

Ojciec Święty modli się i rozmyśla w sanktuarium Męki Pańskiej. Oczekiwanie przez wiernych przemówienie Papież rozpoczął od słów: *Nie wiem po prostu jak dziękować Bożej Opatrzności za to, że dane mi jest jeszcze raz nawiedzić to miejsce. Kalwaria Zebrzydowska, sanktuarium Matki Bożej i Dróżki. Nawiedzałem je wiele razy, począwszy od moich lat chłopięcych i młodzieńczych. Nawiedzałem je jako kapłan. Szczególnie często nawiedzałem*

*sanktuarium kalwaryjskie jako arcybiskup krakowski i kardynał...*

*Niech z tego miejsca do wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A to jest wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!* – dodał Papież.

## 7 czerwca, Wadowice

W rodzinnym mieście Papież spotyka się z dawnymi przyjaciółmi. Przywitał się z mieszkańcami tymi oto słowami: *Z wielkim wzruszeniem przybywam dzisiaj do tego miasta, w którym się urodziłem – do parafii, w której zostałem ochrzczony i przyjęty do wspólnoty Kościoła Chrystusowego – do środowiska, z którym związałem się przez osiemnaście lat mojego życia, od urodzenia do matury. Kiedy patrzę na ten rynek, to prawie każdy szczegół łączy się tu dla mnie ze wspomnieniem najwcześniejszego okresu życia.*

## 7 czerwca, Oświęcim-Brzezinka

Szczególnie ważne słowa padły podczas wizyty na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie Papież modlił się w celi, w której śmiercią głodową zmarł Święty o. Maksymilian Maria Kolbe i zatrzymał się przy tablicach z napisami w językach polskim, rosyjskim i hebrajskim. *Nigdy jeden naród nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego zniewolenia, uzależnienia, za cenę jego eksploatacji i za cenę jego śmierci* – mówił do zebranego wokół rampy obozowej miliona wiernych, którzy słuchali go w kompletnej, przejmującej ciszy – *Na miejscu tak straszliwego podeptania człowieczeństwa, godności ludzkiej – zwycięstwo człowieka!*

## 8 czerwca, Nowy Targ

Zwracając się do młodych, Jan Paweł II wspominał o wartości odpoczynku: *Duchowy odpoczynek człowieka (...) musi prowadzić do odnalezienia w sobie i wypracowania w sobie owego nowego stworzenia, o którym mówi św. Paweł. Dalej*

*dodaje: „Odpocząć” – napisał kiedyś Norwid – to znaczy „począć na nowo”. Otóż duchowy odpoczynek człowieka – jak słusznie wyczuwają to tak liczne środowiska młodych – musi prowadzić do odnalezienia i wypracowania w sobie owego „nowego stworzenia”, o którym mówi św. Paweł. Droga do tego wiedzie poprzez słowo Boże odczytywane i celebrowane z wiarą i miłością, poprzez uczestnictwo w sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii.*

## 9-10 czerwca, Kraków

Papież celebrował mszę w Nowej Hucie, odwiedził grób rodziców i brata na cmentarzu Rakowickim.

Pielgrzymkę kończy msza w 900. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Stanisława. Podczas wspomnianej Mszy na Błoniach krakowskich Papież prosił rodaków, by pamiętali o swoim dziedzictwie, nie odcinali się od chrześcijańskich korzeni, nie odrzucali Chrystusa. Świadcami tego wystąpienia, określonego później jako „bierzmowanie dziejów” było ponad milion osób. Ojciec Święty powiedział: *Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego!*

Do historii przeszły też dowcipne dialogi z młodzieżą, jakie Papież prowadził z okna domu arcybiskupów krakowskich przy Franciszkańskiej 3: *Ja idę spać, a wy róbcie, co chcecie. Czy to ładnie, żeby przez osiem miesięcy nikt nie zauważył, że zaginął jeden obywatel Krakowa i nikt go nie szukał – żartował Jan Paweł II. Najważniejszym jednak posłaniem Papieża do młodzieży były słowa wypowiedziane w kościele na Skalce: *Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie dziejów, któremu na imię „Polska”. Tego trudu się nie lękajcie.**

(AGA), JT-Ć

ZDJĘCIA: ARCH. WYDAWNICTWO „CALVARIANUM” KALWARIA PAPIESKA

# „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi

**Homilia w czasie Mszy Św.  
odprawionej na Placu  
Zwycięstwa – Warszawa,  
2 czerwca 1979**

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!  
Umiłowani Rodacy,  
Drodzy Bracia i Siostry,  
Uczestnicy eucharystycznej Ofiary, która  
sprawuje się dziś w Warszawie na placu  
Zwycięstwa

**1.** Razem z wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu.

Pragnął – wiemy, że bardzo gorąco pragnął – stanąć na ziemi polskiej, przede wszystkim na Jasnej Górze, zmarły niedawno papież Paweł VI. Pierwszy po wielu stuleciach papież–pielgrzym. Do końca życia nosił to pragnienie w swoim sercu i z nim zszedł do grobu. I oto czujemy, że pragnienie to było tak potężne i tak głęboko uzasadnione, że przerosło ramy jednego pontyfikatu i – w sposób po ludzku trudny do przewidzenia – realizuje się dzisiaj. Dziękujemy więc Bożej Opatrzności za to, że dała Pawłowi VI tak potężne pragnienie. Dziękujemy za cały ten styl papieża–pielgrzyma, jaki zapoczątkował wraz z Soborem Watykańskim II. Gdy bowiem Kościół cały uświadomił sobie na nowo, iż jest Ludem Bożym – Ludem, który uczestniczy w posłannictwie Chrystusa, Ludem, który z tym posłannictwem idzie przez dzieje, który „pielgrzymuje”, papież nie mógł dłużej pozostać „więźniem Watykanu”. Musiał stać się na nowo Piotrem pielgrzymującym, tak jak ten pierwszy, który z Jerozolimy przywędrował poprzez Antiochię do Rzymu, aby tam dać świadectwo Chrystusowi i przypieczetować je swoją krwią.

Dzisiaj dane mi jest wypełnić to pragnienie zmarłego papieża Pawła VI wśród was, umiłowani synowie i córki mojej Ojczyzny. Kiedy bowiem – z niezbadanych wyroków Bożej Opatrzności po śmierci Pawła VI i po kilkutygodniowym zaledwie pontyfikacie mojego bezpośredniego poprzednika Jana Pawła I – zostałem głosami kardynałów wezwany ze stolicy św. Stanisława w Krakowie na stolicę św. Piotra w Rzymie, zrozumiałem natychmiast, że moim szczególnym zadaniem jest spełnienie tego pragnienia, którego Paweł VI nie mógł dopełnić na milenium chrztu Polski.

Jako więc wasz rodak, syn polskiej ziemi, a zarazem jako papież–pielgrzym witam was wszystkich! Witam najdosłowniejszego Prymasa Polski. Witam wszystkich obecnych tutaj arcybiskupów, biskupów, pasterzy Kościoła



FOT. ARCH. WYDANICTWO „CALVARIANUM” KALWARIA PAPIESKA

w naszej Ojczyźnie. Pozwólcie, że pośród naszych gości powitam w sposób szczególny kardynała–arcybiskupa Santo Domingo. To tam wypadło mi skierować pierwsze kroki papieskiego pielgrzymowania w miesiącu styczniu. Tam po raz pierwszy ucałowałem ziemię, na której stanęła kiedyś stopa Krzysztofa Kolumba, po której przeszły stopy tyłu głosiciele Ewangelii, a wśród nich także i naszych rodaków i polskich żołnierzy. Dzisiaj, wspólnie z wami, tego świadka mojej pierwszej papieskiej podróży witam w Warszawie.

Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi dziewiętną rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła – nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę – niemniej muszę wraz z wami wszystkim stawiać sobie pytanie o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 (po tylu stuleciach ustalonej w tej dziedzinie tradycji) został na rzymską stolicę św. Piotra wezwany syn polskiego narodu, polskiej ziemi. Od Piotra, jak i od wszystkich apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego „świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1,8).

Czyż przeto nawiązując do tych Chrystusowych słów, nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd – z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego

historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, że właśnie stąd ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, umiłowani rodacy – jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć – jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?

**2.** Dane mi jest dzisiaj, na pierwszym etapie mojej papieskiej pielgrzymki do Polski, sprawować Najświętszą Ofiarę w Warszawie, na placu Zwycięstwa. Liturgia sobotniego wieczoru, w przeddzień Zesłania Ducha Świętego przenosi nas do wieczernika w Jerozolimie, w którym nazajutrz apostołowie – zgromadzeni wokół Maryi, Matki Chrystusa – mają otrzymać Ducha Świętego. Otrzymają Ducha, którego Chrystus im wyjednał przez krzyż, aby w mocy tego Ducha mogli wypełnić Jego polecenie. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28,19–20). W takich słowach Chrystus Pan przed swym odejściem ze świata przekazał apostołom swe ostatnie polecenie, swój „mandat misyjny”. I dodał: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Dobrze się stało, że moja pielgrzymka do Polski, związana z dziewiętną rocznicą męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wypadła w okresie Zesłania Ducha Świętego oraz uroczystości Trójcy Przenajświętszej. W taki bowiem sposób mogę, dopełniając jakby pośmiertnie pragnienia Pawła VI, przeżyć raz jeszcze tysiąclecie chrztu na ziemi polskiej i wpisać tegoroczny Stanisławowy jubileusz w to tysiąclecie, z którego wzięły początek całe dzieje narodu i Kościoła. Właśnie uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz Trójcy Przenajświętszej szczególnie nas przybliża do tego początku. W apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszyscy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. Również ten Stanisław ze Szczepanowa, który swoje posłannictwo na stolicy krakowskiej okupił krwią przed dziewięcioma wiekami.

I są w tych apostołach i wokół nich – w dniu Zesłania Ducha Świętego – zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i języków, które wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach.

# oblicze ziemi. Tej Ziemi!”

Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej ziemi. Jest to początek przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest to początek chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach.

**3.** Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa.

I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus” (Piotr Skarga, Kazania sejmowe). Trzeba iść po śladach tego, czym – a raczej kim – na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weni wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpliwych, dla tych sprzeciwiających się.

Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie – to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotce, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższa chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego – tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas – bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył oprawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc „za wolność naszą i waszą”? „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie!” (Artur Oppman, Pacierz za zmarłych).

## Dzieje Ojczyzny napisane przez Grób jednego Nieznanego Żołnierza.

Przykłęknąłem przy tym grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które – padając w ziemię i obumierając w niej – przynosi owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytutach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: „wszystko, co Polskę stanowi”. Skąd przychodzą te słowa? Księżę Prymasie, tak głosi Akt milenijny, złożony przez ciebie i Episkopat Polski na Jasnej Górze: „wszystko, co Polskę stanowi”.

To wszystko w rękach Bogarodzicy – pod krzyżem na Kalwarii i w wieczniku Zielonych Świąt.

To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat – i w tym pokoleniu, i w przyszłych – choćby to był człowiek bezimienny i nieznan, tak jak ten żołnierz, przy którego grobie stoimy... To wszystko: i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta.

To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa.

I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!  
Niech zstąpi Duch Twój!  
I odnowi oblicze ziemi.  
Tej Ziemi! Amen.

Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami leżał również Chrystus–Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skalce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus.

Tysiąclecie chrztu Polski, którego szczególnie dojrzałym owocem jest św. Stanisław – tysiąclecie Chrystusa w naszym wczoraj i dzisiaj – jest głównym motywem mojej pielgrzymki, mojej dziękczynnej modlitwy wspólnie z wami wszystkimi, drodzy rodacy, których Jezus Chrystus nie przestaje uczyć wielkiej sprawy człowieka. Z wami, dla których Chrystus nie przestaje być wciąż otwartą księgą nauki o człowieku, o jego godności i jego prawach. A zarazem nauki o godności i prawach narodu.

Księżę Prymasie! Pragnę tę Najświętszą Ofiarę wspólnie z braćmi biskupami i kapłanami złożyć we wszystkich intencjach, które Wąska Eminencja wymienił na początku.

W dniu dzisiejszym na tym placu Zwycięstwa w stolicy Polski proszę wielką modlitwą Eucharystii wspólnie z wami, aby Chrystus nie przestał być dla nas otwartą księgą życia na przyszłość. Na nasze polskie jutro.

**4.** Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski – dawnych i współczesnych – grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata

## Nauczyciel – Na wstępie kilka myśli św. Jana Pawła II na temat nauczyciela:

Nauczyciele uniwersyteccy niech się starają pogłębiać nieustannie własne kwalifikacje oraz ukazywać treść, cele, metody i rezultaty poszukiwań poszczególnych dyscyplin w kontekście spójnej wizji świata. Powołaniem chrześcijańskich wykładowców jest być świadkami i pedagogami autentycznego życia chrześcijańskiego, którego przejawem winna być osiągnięta już przez nich integracja wiary z kulturą kompetencji zawodowej z chrześcijańską mądrością. Wszyscy nauczający niech czerpią inspirację z ideałów akademickich i z zasad życia autentycznie ludzkiego.

**Ex corde Ecclesiae, 3**

Tożsamość i sukces edukacji katolickiej są ściśle związane ze świadectwem życia danym przez nauczających. Dlatego biskupi zalecili, ażeby „ci, którzy werbują personel nauczycielski czy administracyjny w szkołach katolickich, brali pod uwagę poziom życia wiary kandydatów”. Nauczyciele, którzy prowadzą autentyczne życie wiary, będą nowymi ewangelizatorami, tworzącymi atmosferę sprzyjającą umacnianiu wiary i dającymi duchowy pokarm powierzonym sobie uczniom. Ich praca będzie skuteczniejsza, jeśli oni sami będą praktykującymi katolikami, zaangażowanymi w życie wspólnoty parafialnej, wiernymi Kościołowi i jego nauczaniu.

**Ecclesia in Oceania, 33**

Nikt nie powinien czuć się wyłączony z tej mobilizacji na rzecz nowej kultury życia: wszyscy mają do odegrania ważną rolę. Obok rodziny szczególnie doniosłe zadanie spełniają nauczyciele i wychowawcy. W dużej mierze od nich zależy, czy młodzi, wychowani do prawdziwej wolności, będą umieli zachować w sobie i szerzyć wokół siebie autentyczne ideały życia oraz kształtować w sobie postawę szacunku i służby wobec każdej osoby, w rodzinie i społeczeństwie.

**Evangelium vitae, 98**

Zagadnieniu nauczyciela i jego roli w procesie wychowawczym poświęcono już bardzo wiele miejsca w przeszłości, jak i współcześnie. Ze względu na swoją powagę zagadnienie to znalazło się również w zasięgu nauczania społecznego naszego rodaka – świętego Jana Pawła II.

Nauczyciel musi być człowiekiem bardzo dobrze ukształtowanym nie tylko zewnętrznie (dobre przygotowanie naukowe, pedagogiczne) ale i wewnętrznie (życie według dekalogu, według nauki najlepszego pedagoga w historii – Jezusa Chrystusa).

Jeżeli chodzi o ukształtowanie zewnętrzne to można powiedzieć, iż mamy w Polsce wielu dobrze, profesjonalnie przygotowanych nauczycieli w szkołach podstawowych, średnich i wyższych.

# Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

## część 17

Niestety problem ukształtowania wewnętrznego stanowi bardzo wielki problem. Jako wieloletni nauczyciel, zarówno akademicki (historia), jak i w szkołach średnich (historia, religia), byłych gimnazjach (historia, wiedza o społeczeństwie, religia), czy szkołach podstawowych (religia) – muszę przyznać, że spotkałem bardzo wielu nauczycieli (w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Kędzierzynie-Koźlu, Raciborzu) surowych wewnętrznie, co oczywiście przekładało się na efekty pracy.

Owszem może ktoś powiedzieć – moje wnętrze, moje przekonania, moja hierarchia wartości – to jest moja prywatna sprawa. Otóż nie jest to prawdą. A to dlatego, że nauczyciel jest osobą publiczną (funkcjonariuszem

publicznym) i ma ogromny wpływ nie tylko na przekaz wiedzy z danej dyscypliny, ale również na kształtowanie światopoglądu młodego człowieka. I to jest ogromnie ważne.

Trzeba zatem zrobić wszystko, aby każdy nauczyciel rozumiał, że jest nie tylko przekazicielem wiedzy, ale przede wszystkim wychowawcą.

Żeby też każdy nauczyciel wiedział, że bycie nauczycielem jest powołaniem, a co za tym idzie człowiekiem poświęcającym się dla dobra dzieci i młodzieży.

Ostatnie strajki nauczycieli w Polsce przekonują o tym wszystkim, co napisano powyżej odnośnie kondycji wewnętrznej nauczycieli. Nauczyciele w imię swoich interesów zostawili dzieci i młodzież, a zwłaszcza te, które przystępowały w tym roku szkolnym do egzaminów końcowych w klasach 8. szkoły podstawowej, 3. gimnazjum i maturzystów. Nauczyciele (większość w Polsce) przez taką postawę wiele stracili w społeczeństwie i wydaje się, że długo będą musieli pracować nad odzyskaniem zaufania społecznego.

Ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski opracowując zagadnienie nauczyciela w nauczaniu świętego Jana Pawła II napisał: „W nurt rozważań na temat roli wychowawcy w życiu społecznym i religijnym, a także ideału człowieka prowadzącego innych, włącza się także Jan Paweł II. Wielokrotnie w swoich przemówieniach zwraca się bezpośrednio do nauczycieli i wychowawców, podkreślając ich nie do przecenienia rolę w kształtowaniu społeczeństwa i kreowaniu przyszłości poszczególnych wychowanków.

Jan Paweł II z wielkim naciskiem ukazuje istotę wychowawstwa, pisząc, że wychowawca jest osobą, która rodzi w znaczeniu duchowym. Wychowanie w tym ujęciu może być równocześnie uważane za prawdziwe apostołstwo. Jest wspólnym uczestnictwem w prawdzie i miłości, w tym ostatecznym celu, który stanowi powołanie człowieka ze strony Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dlatego też w procesie wychowawczym nauczyciele nie mogą pozostać bierni lub obojętni, ponieważ są oni włączeni w ten proces w pierwszej osobie, jako odpowiedzialni wychowawcy, na mocy wyraźnego zadania, które zostało powierzone, jeszcze przed władzami publicznymi, przez naturalnych posiadaczy prawa – obowiązku zapewnienia wychowania, czyli przez rodziców. Ten swoisty mandat edukacyjny otrzymany przez nauczyciela jest potwierdzony przez Kościół, który posiada na polu szkolnym wielowiekowe doświadczenie.

Papież uzmysławia nauczycielom ich powołanie, mówiąc do nich otwarcie: w tym centrum uprzywilejowanym, jakim jest szkoła, macie zadanie w najwyższym stopniu poważne i subtelne, »przedziwne powołanie«, jak je określa Sobór (Gravissimum educationis 5) powołanie do przekazywania przede wszystkim uczniom, którzy z wami są prawdziwymi protagonistami szkoły, tych wiadomości, które zdobyliście w tylu latach studium i rozważania. Według Papieża prawdziwy uczący jest powołany do uczestnictwa w życiu wychowanków,



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

bowiem każdy nauczyciel jest wychowawcą, interesującym się ich problemami. Został powołany do uczestnictwa w ich życiu sportowym i kulturalnym, a także powinien być gotowy do wyjaśniania problemów i wskazywania kryteriów. Z samej istoty ma tworzyć klimat pedagogicznej obecności, w którym wychowawca nie jest uważany za przełożonego, lecz za ojca, brata i przyjaciela.

Zatem powołanie do pracy pedagogicznej określa się bezpośrednio i pierwotnie przez swoją wewnętrzną funkcję „prowadzenia dzieci”, którego cel stanowi nauczanie ich krocznia drogą życia.

Ojciec Święty wielokrotnie ukazuje pożądane postawy wychowawców, jakie sprawiają, iż wychowankowie czują się bezpieczni. Dla Papieża stawać się wielkim wychowawcą oznacza być człowiekiem, który potrafi rozumieć młodych ludzi. Prawdziwy nauczyciel musi odznaczać się szczególną wrażliwością na wartości i instytucje kulturalne oraz pogłębiać znajomość nauk humanistycznych. Ponadto, musi trzymać się specyficznej drogi pedagogicznej, która z jednej strony precyzuje dynamikę rozwojową ludzkich sprawności, a z drugiej zaś kształtuje w młodzieży warunki do udzielenia swobodnej i stopniowej na nią odpowiedzi”.

W tworzeniu charakterystyki prawdziwego wychowawcy Papież zwraca również uwagę na teleologię wychowawczą. Kładzie nacisk

Dokończenie na str. 8

AKCJA SPECJALNA: TEST KWALIFIKACYJNY DO BEZPŁATNEJ DIAGNOSTYKI HCV

## HCV wybrał mnie. Ty też możesz go mieć!

HCV to podstępny wirus powodujący wirusowe zapalenie wątroby typu C. Przez wiele lat może nie dawać wyraźnych objawów, mówiących o tym, że z naszym organizmem dzieje się coś złego. Po cichu, dzień po dniu, niszczy wątrobę. W konsekwencji może prowadzić do marskości narządu, rozwoju raka wątrobowokomórkowego, konieczności transplantacji, a nawet śmierci. Szacuje się, że 150 tys. osób<sup>1</sup> w Polsce może być nim zakażonych, z czego 86%<sup>2</sup> o tym nie wie.

### Zmęczenie? Nie! To HCV

Skończyłem szkołę, pracowałem, chodziłem na koncerty i umawiałem się ze znajomymi. Czerpałem z życia pełnymi garściami, ale coś było nie tak. Mój organizm dawał mi znaki, że dzieje się coś złego. Szybko się męczyłem, byłem obolały, miałem stany podgorączkowe i bóle stawów. Chodziłem do lekarzy, ale każdy z nich mnie zbywał, mówiąc, że jestem przepracowany i zmęczony. Myśleli zapewne, że jestem młodym, silnym facetem, a tacy jak ja przecież nie chorują – mówi Sebastian Gawlik, założyciel bloga [www.hcvtoniewyrok.com](http://www.hcvtoniewyrok.com), przed laty zakażony HCV. Prawda jest jednak taka, że zakażony może okazać się niemal każdy z nas. HCV wielokrotnie przez lata przebiega bezobjawowo lub daje, jak w przypadku Sebastiana, symptomy grypopodobne: zmęczenie, ogólne złe samopoczucie, bóle mięśniowe. Z tego też powodu trudno je powiązać z kłopotami z wątrobą i często są bagatelizowane. Sytuacja ta trwać może nawet 20-30 lat i prowadzić do tragicznych konsekwencji.

### Jak mogło dojść do zakażenia?

Do zakażenia mogło dojść poprzez bezpośredni kontakt z zakażoną krwią w wyniku przerwania ciągłości skóry. Gdzie taka sytuacja mogła mieć miejsce? Na przykład w szpitalach, gabinetach zabiegowych, dentystrycznych, a także fryzjerskich i kosmetycznych. Niestety do tej pory nie wynaleziono szczepionki na HCV, dlatego poza podwyższoną czujnością i ostrożnością, niezmiernie ważną jest wczesna diagnostyka, pozwalająca wykryć wirusa w momencie, kiedy nie spowodował jeszcze trudnych do cofnięcia zmian w organizmie. Przeszedłem długą drogę walki z wirusem. Moje marzenie spełniło się 4 lata temu – jestem ZDROWY. Od momentu, kiedy 11 lat temu usłyszałem diagnozę wiele się zmieniło w leczeniu HCV. Pojawiły się nowe terapie, które pozwalają na eliminację HCV z organizmu. To niesamowite! Wirusowe zapalenie wątroby typu C, spowodowane HCV, stało się obecnie pierwszą przewlekłą chorobą wirusową, którą można w pełni wyleczyć. Jest tylko jeden warunek!

**Musimy o nim wiedzieć, a to możliwe jest tylko poprzez wykonanie testu anty-HCV** – podkreśla Sebastian Gawlik. *Badajmy się! To niezmiernie ważne* – dodaje.

### Jak wygląda test anty-HCV?

Wykonanie testu jest szybkie i bezpieczne. Polega na nakłuciu opuszki palca i pobraniu kilku kropli krwi na test kasetowy. Po 15 minutach otrzymujemy wynik. Bezpłatne testy można wykonać we wszystkich punktach pobrań ALAB laboratoria na terenie całego kraju. Nie są wymagane wcześniejsze zapisy ani rejestracja. Wystarczy przyjść do jednego z punktów, wykonać test i poczekać na wynik. Jeśli okaże się on pozytywny, przeprowadzona zostanie za darmo dalsza, pogłębiona diagnostyka.

### Lista placówek znajduje się na stronie:

<https://www.alabalaboratoria.pl/punkty>



### Sebastian Gawlik:

Trafiłem na doktora, który poważnie mnie potraktował i zlecił badania. Diagnoza powaliła mnie na kolana. Wirus HCV. Nic o tym nie wiedziałem. Miałem w głowie chaos. To było 11 lat temu. Gdzie się zakażyłem? Nie wiem. Byłem chorowitym dzieckiem i często leżałem w szpitalu, ale nie jestem w stanie stwierdzić, czy właśnie tam wirus mnie dopadł.

PL-HCV4-190032

<sup>1</sup> Rekomendacje Polskiej Grupy Ekspertów HCV dotyczące leczenia wirusowych zapaleń wątroby typu C w roku 2018; Waldemar Halota, Robert Flisiak, Jacek Juszczyk, Piotr Małkowski, Małgorzata Pawłowska, Krzysztof Simon, Krzysztof Tomasiwicz; Polska Grupa Ekspertów HCV, Hepatologia 2018; 18: 1-9.  
<sup>2</sup> „Zapobieganie zakażeniom HCV” jako przykład zintegrowanych działań w zdrowiu publicznym na rzecz ograniczenia zakażeń krwiopochodnych w Polsce; Praca zbiorowa pod red.: Prof. dr hab. Mirosław J. Wysocki, Prof. dr hab. Andrzej Zieliński, Dr hab. Rafał Gierczyński; Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny, Warszawa 2017.

Dokończenie ze str. 7

na świadomość, jaką powinien posiadać nauczyciel w związku z celem ostatecznym. Uważa, że cele pełnią funkcję decydującą, a ich widzenie niepełne lub błędne, bądź zapominanie o nich, jest dowodem niekompetencji i staje się przyczyną jednostronności i wypaczeń. Dlatego też w formacji nauczycielskiej nie należy zapominać o treściach pedagogicznych dotyczących człowieka i społeczeństwa, a szczególnie tych z nich, które wiążą się z łaską i wymaganiami Ewangelii.

Mówiąc o zadaniach wychowania, Jan Paweł II mocno podkreśla, że misja ta z samej natury przypada świeckim. Osoby świeckie uczestniczą w misji wychowawczej, ewangelizacyjnej i uświęcającej Kościoła na mocy swego naczelnego i pierwotnego prawa – obowiązku wychowania własnych dzieci. Szkoła jest uzupełnieniem wychowania dzieci i młodzieży, które otrzymują one w rodzinie. Zatem katolicki wychowawca powinien szukać źródeł i zadań dla swojej pracy w chrześcijańskiej wizji człowieka, którego najwyższa godność objawia się w Jezusie Chrystusie, będącym źródłem, wzorem i celem ludzkiego wzrastania. Fundamentalnym zadaniem n. jest więc odkrywanie przed wychowankiem odpowiedzi, jakie daje objawienie chrześcijańskie w odniesieniu do ostatecznego sensu samego człowieka. Papież podczas spotkań z nauczycielami nie zatrzymuje się w swoich wskazaniach tylko na źródłach zadań wychowawcy. Podkreśla szczególne cechy nauczyciela katolickiego, który powinien starać się o wzrost w uczniach „nasion ewangelicznych”. Są nimi: wiara w Boga Stwórcę, podziw dla rzeczy przez Niego stworzonych, miłość dla braci, cnota prostoty, pokora, posłuszeństwo, umiarkowanie oraz inne cnoty chrześcijańskie.

To właśnie one tworzą chrześcijański ideał wychowawczy, a także wzajemnie się uzupełniają i harmonizują, bez jakiegokolwiek przymusu, z różnymi dyscyplinami studiów oraz z samym ideałem autentycznie ludzkiego wychowania. Zatem nauczyciel otrzymuje jako fundamentalne zadanie: prowadzenie wychowanka do uczenia, jak odróżnić prawdę od fałszu, sprawiedliwe od tego, co niesprawiedliwe, moralne od tego, co niemoralne, to, co podnosi człowieka, od tego, co nim manipuluje. Aby zadanie takie mogło być realizowane, nauczyciel ma pierwszoplanowe i niezastąpione zobowiązanie studiowania, zgłębiania i rozważania Pisma Świętego, nie jako zwykłej książki historycznej, ale jako wiekiustego świadectwa Kogoś Żyjącego. To świadectwo ewangeliczne przynagla samych wychowawców do służby prawdzie, udzielenie bowiem uczniowi pełnego i harmonijnego wykształcenia wymaga od nauczycieli, poza kompetencją natury pedagogicznej, dawania także wiarygodnego świadectwa swoim życiem. Polega ono na codziennym wysiłku, aby stworzyć przenikniętą nadzieją i optymizmem syntezę między wiarą a kulturą, między wiarą a życiem.

W nauczaniu Jana Pawła II ważną rolę odgrywa temat katechezy, a w nim samego katechety. Wprawdzie dla każdego wiernego Duch

## Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

### część 17

Święty jest wewnętrznym Nauczycielem, który we wnętrzu sumienia i serca sprawia, że to, co się usłyszało, a czego nie można było pojąć, staje się zrozumiałe, to jednak znaczenie katechety dla człowieka zdążającego do prawdy jest fundamentalne. Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* (1979) jest ważnym dokumentem mówiącym o istocie katechezy i o uczących religii. Wszystkimi następnymi wypowiedzi Papieża są rozwinięciem i pogłębieniem prawd zawartych w tym dokumencie. I tak, Ojciec Święty ze szczególnym naciskiem podkreśla, iż każdy nauczyciel religii powinien mieć poczucie odpowiedzialności za ukazanie orędzia ewangelicznego wszystkim uczniom, wbrew pokusie ograniczenia swego zainteresowania do tych

tylko uczniów, którzy świadomie przeżywają wybór wiary i praktyk religijnych. Papież często apeluje o postawę misyjną, przejawiającą się w postawie dialogu z każdym wchodzącym w skład szkolnej wspólnoty.

Aby tak subtelny dialog mógł zaistnieć, Jan Paweł II podkreśla, że nauczyciel religii „musi posiadać z jednej strony – usystematyzowane przygotowanie teologiczne, które pozwoli na kompetentne wyłożenie treści wiary, z drugiej – ową znajomość nauk humanistycznych, która okazuje się konieczna do przekazywania we właściwy sposób tych treści”. Ponadto Papież podkreśla, że nauczycieli religii należy wspierać w funkcji świadka, ponieważ tylko świadectwo życia, wierność Bogu i ludziom pozwala być krzewicielem wiedzy i drogowskazem w wierze. Odwołuje się przy tym do znanego tekstu św. Augustyna, który pisał: „Są tacy, którzy się przyzodabiają jakimś imieniem, ale nim nie żyją, cóż im pomoże imię, jeśli nie staje się ono rzeczywistością? Tak też wielu nazywa się chrześcijanami, ale nie są nimi w rzeczywistości”.

Problematyka nauczania i wychowania w nauczaniu Jana Pawła II zajmuje istotne miejsce. Papież, mając świadomość, że przyszłość świata leży w obecnie edukowanych uczniach, przywiązuje wielką wagę do powołania nauczyciela i wychowawcy. Młode pokolenie poszukuje wzorców, które będą punktem odniesienia, oczekuje odpowiedzi na wiele ważnych pytań, a nade wszystko domaga się świadectwa tych, którzy je prowadzą. Zatem kwintesencją nauczania Papieskiego, dotyczącego etosu nauczyciela, jest jego wezwanie skierowane do polskich wychowawców: Trzeba, abyście byli dla młodych przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzieńczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie”.

**Fragment homilii wygłoszonej przez Papieża Jana Pawła II podczas Mszy św. w Łowiczu 14 czerwca 1999 roku**

(...) Zwracam się również do was, drodzy nauczyciele i wychowawcy. Podjęliście się wielkiego zadania przekazywania wiedzy i wychowania powierzonych wam dzieci i młodzieży. Stoicie przed trudnym i poważnym wezwaniem. Młodzi was potrzebują. Oni poszukują wzorców, które byłyby dla nich punktem odniesienia. Oczekują też odpowiedzi na wiele zasadniczych pytań, jakie nurtują ich umysły i serca, a nade wszystko domagają się od was przykładu życia. Trzeba, abyście byli dla nich przyjaciółmi, wiernymi towarzyszami i sprzymierzeńcami w młodzieńczej walce. Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie. ...

Potrzeba szczególnej wrażliwości ze strony wszystkich, którzy pracują w szkole, ażeby stworzyć w niej klimat przyjaznego i otwartego dialogu. We wszystkich szkołach niech panuje duch koleżeństwa i wzajemnego szacunku, co było i jest charakterystyczne dla szkoły polskiej. Szkoła winna stać się kuźnią cnót



FOT. ARCHIWUM CALVIARIANUM „KALVIARIA PAPIESKA”

społecznych, tak bardzo potrzebnych naszemu narodowi. Trzeba, aby ten klimat przyczynił się do tego, by dzieci i młodzież mogły otwarcie przyznawać się do swoich przekonań religijnych i zgodnie z nimi postępować. Starajmy się rozwijać i pogłębiać w sercach dzieci i młodzieży uczucia patriotyczne i więź z Ojczyzną. Wyczułać na dobro wspólne narodu i uczyć młodzież odpowiedzialności za przyszłość. Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój dom rodzinny kraj.

Drodzy nauczyciele i wychowawcy, z uznaniem pragnę podkreślić trud, jaki wkładacie w wychowanie młodego pokolenia. Serdecznie wam dziękuję za tę szczególnie ważną i trudną pracę. Dziękuję za waszą służbę Ojczyźnie. Sam mam osobisty dług wdzięczności wobec polskiej szkoły, wobec nauczycieli i wychowawców, których pamiętam do dzisiaj i modłę się za nich codziennie. To, co otrzymałem w latach szkolnych, do dzisiaj owocuje w moim życiu (...).”

KS. MAREK RUSECKI

## HYLO® FRESH - w zgodzie z naturą



6 miesięcy  
stosowania po  
pierwszym otwarciu

**Krople do nawilżania oczu ze świetlikiem  
dostępne w aptece bez recepty**

URSAPHARM Poland sp. z o.o. ul. Malarska 6, 05-092 Tomianki,  
Tel. 22 732 07 90, info@ursapharm.pl HF/02/2019  
Wyrób medyczny oznaczony znakiem CE

# Współczesna rodzina i jej zagrożenia (3)

## Rodzina wspólnotą osób

Rodzina jest pierwszym i najważniejszym środowiskiem człowieka. Zdrowa rodzina jest środowiskiem wszechstronnego rozwoju. Jest ona podstawową komórką życia społecznego. Mówiąc ściśle to małżeństwo i rodzina stanowią wartość fundamentalną w życiu społecznym. Sobór Watykański II stwierdza, że rodzina „jest szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KDK, 52). Według Jana Pawła II, „rodzina stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób sobie tylko właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz wartości” (FC, 43). Jan Paweł II określa rodzinę jako „uprzywilejowane środowisko rozwoju”. Cytowane dokumenty soborowe uwypuklają dwie funkcje rodziny: egzystencjalną – personalistyczną i społeczną. Obie role wynikają z faktu, iż podstawą rodziny jest fundamentalna wartość każdego człowieka – miłość. To miłość tworzy rodzinę, ponieważ łączy dwoje ludzi i ta miłość, która inicjuje małżeństwo i rodzinę, wykracza poza sferę biologiczno – popędową.

Niekiedy rodzina bywa ujmowana jako szkoła pełniejszego humanizmu. Niezwykle trudne jest całościowe ujęcie problematyki rodziny. Z. Tyszka utrzymuje, iż: „rodzina mimo swej niewielkiej – w porównaniu z wieloma innymi strukturami społecznymi liczebności, stanowi niezwykle skomplikowany przedmiot badań. W jej ramach napotyka się konglomerat zjawisk społeczno – ekonomicznych, pedagogicznych, bioseksualnych. Z jej funkcjonowaniem wiąże się też wiele istotnych problemów aksjologiczno – moralnych, obyczajowych i prawnych. Cały ten «mikroświat» rodziny wkomponowany jest w integralny całokształt ogólnospołecznych, ekonomicznych i kulturowych procesów danego kraju”. Istniejące trudności sprawiają – pisze dalej autor – że „nie dopracowaliśmy się dotychczas odrębnej wewnętrznie zintegrowanej nauki o rodzinie, odzwierciedlającej jednocześnie i we wzajemnym sprzężeniu wszystkie aspekty tej interesującej nas grupy społecznej”. Mimo trudności w naukowym ujęciu tej komórki społecznej rodzina jest podstawowym i trwałym elementem organizacji w społeczeństwie. Występuje ona u wszystkich znanych ludów, na każdym etapie ich rozwoju. Rodzina jest częścią społeczeństwa, w której wartość i spójność oparte są na miłości. Ta prawda funkcjonuje nawet w świecie, gdzie coraz bardziej panoszą się pseudomiłość, relatywne pojęcie wolności i wartości widziane w krzywym zwierciadle. Nie można zapomnieć, że zdrowa moralnie rodzina, jest szkołą pełnego człowieczeństwa. „Walentyzm rodziny jest związany z faktem, iż jej członkowie są powiązani ze sobą relacjami personalno – osobistymi”. Jest to więc



FOT. WWW.PIXABAY.COM

wspólnota, której rzeczywistość powinna być dla młodego człowieka miejscem prawidłowego rozwoju podstawowych relacji, wykształcenia się prawdziwej hierarchii wartości itd. Rodzina to gniazdko, „kolebka” każdego człowieka.

Chrześcijańska wizja rodziny jest oparta na Biblii. Biblijne źródła dotyczące małżeństwa i rodziny znajdują się w wielu księgach Starego i Nowego Testamentu. Na szczególną uwagę zasługuje księga Rodzaju, która ukazuje małżeństwo jako integralną część antropologii biblijnej. Duże znaczenie posiada także starotestamentalna Pieśń nad pieśniami, która podnosi miłość kobiety i mężczyzny, będący obrazem miłości Boga do Izraela. Stary i Nowy Testament oznaczając rodzinę słowem dom, często to słowo tłumaczy jako rodzina. Rodzina w Biblii utożsamiana jest z zamieszkiwanym przez nią domem i jego budowaniem. Rodzina była zawsze najważniejszą komórką całej społeczności, dzięki której poszczególne członki rodziny czuli się mocno związani z całym narodem. Rodzina składała się z członków połączonych więzami ciała i krwi. Poczucie jedności rodziny było niezwykle silne, nie tylko między najbliższymi krewnymi ale i całą społecznością tego samego rodu. Do rodziny należała też służba i niewolnicy. Bardzo ważnym aspektem życia rodzinnego było błogosławieństwo Jahwe i płodność rodziny. Posiadanie dzieci było wyrazem błogosławieństwa Bożego. Dziecko posiadało w starożytnym Izraelu wielką wartość. W przypadku bezpłodności prawowita żona godziła się, aby jej mąż splodził potomstwo ze służącą. Na dzieciach spoczywała powinność oddawania rodzicom szacunku, o czym przypominało czwarte przykazanie dekalogu.

W Nowym Testamencie zauważamy wiele odwołań do tradycji rodzinnej Starego Testamentu. Jezus przyjął istniejący już model rodziny. Jedynie przywraca pierwotną godność małżeństwa i gwarantuje małżonkom równość praw. Problematyka rodzinna znajduje się także w tzw. „tablicach domowych”, czyli zestawach pouczeń i wskazówek moralnych skierowanych do członków rodzin chrześcijańskich. Zalecają one, aby ochrzczeni wzorowali miłość małżeńską na miłości Chrystusa do Kościoła. Życie rodzinne, według „tablic domowych” powinno być wzorem dla społecznych relacji chrześcijan. Sobór Watykański II w swoich rozważaniach nad małżeństwem powrócił do tekstów biblijnych, przez co pogłębił teologię małżeństwa. Biblijne ujęcie relacji człowieka do Boga nasuwa analogię w relacji osób, które tworzą małżeństwo i rodzinę. Bóg stwarzając człowieka daje mu dar życia i wszystko co się z tym wiąże. Jest gotów przyjąć od człowieka odpowiedź, a człowiek może mu tej odpowiedzi udzielić, może odpowiedzieć Bogu na doznana miłość. W małżeństwie i rodzinie rzecz wygląda podobnie. Rodzina to wspólnota, gdzie właśnie dokonuje się wzajemne przekazywanie darów, tutaj także dokonuje się wychowanie do odzyskiwania tych darów. Ten proces zmierza do ukształtowania komunii osób, do autentycznego zjednoczenia osób.

W nauce Kościoła Katolickiego na temat małżeństwa szczególne znaczenie ma twierdzenie, że należy ono do porządku stworzenia i jako takie zawarte jest w stwórczej woli Boga. Papież Pius XI stwierdza że główną, stałą i nie podlegającą dyskusji zasadą fundamentalną jest fakt, że: „małżeństwo zostało ustanowione

nie przez ludzi lecz przez Boga”. Sobór Watykański również daje wyraz temu przekonaniu gdy głosi, że „sam Bóg jest twórcą małżeństwa obdarzonego różnymi dobrami i celami” (KDK, 48). Nauka o pochodzeniu małżeństwa od Boga i jego zakotwiczeniu w akcie stworzenia jest mocno podkreślana we współczesnej teologii. W antropologii chrześcijańskiej istotną rolę pełni pojęcie człowieka stworzonego przez Boga na swój obraz. Bóg jednak nie powołał człowieka jako istotę samotną, ale jako parę, która stanowiła pierwszą wspólnotę osób. Takie spojrzenie daje podstawę do tworzenia analogii pomiędzy Trójcą Świętą a małżeństwem a rodziną. Głównym elementem tej analogii jest miłość małżeńska obrazująca doskonałą miłość Trzech Osób Boskich. Jan Paweł II zwraca uwagę na to, kiedy przypomina, że obrazem i podobieństwem Boga stał się człowiek nie tylko przez samo człowieczeństwo, ale także przez komunie osób, którą stanowią od początku mężczyzna i niewiasta. Zadanie człowieka by stawać się Obrazem Boga ma związek ze wzajemnym spotkaniem i uzupełnianiem się mężczyzny i kobiety. Sobór Watykański II podtrzymuje tradycyjną naukę Kościoła o małżeństwie. Według Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym małżeństwo, to „głęboka wspólnota życia i miłości ustanowiona przez Stwórcę i umocniona Jego prawami” (KDK, 48).

Omawiając naukę Kościoła Katolickiego na temat rodziny i małżeństwa należy podkreślić szczególny wkład Ojca Świętego Jana Pawła II. Karol Wojtyła jeszcze jako biskup krakowski ogłaszał znaczące publikacje dotyczące ludzkiej płciowości, małżeństwa i rodziny, kontynuując te prace po wyborze na papieża. Jan Paweł II w swoich wypowiedziach dotyczących rodziny używa na jej oznaczenie różnych określeń. Najczęściej są to: przymierze, komunie, wspólnota. Nadrzędnym pojęciem jest wspólnota, która obejmuje pozostałe pojęcia, nawzajem się dopełniające.

W rozważaniach Jana Pawła II dotyczących małżeństwa i rodziny ważne znaczenie ma pojęcie komunie osób. U Ojca Świętego określenie to oznacza zjednoczenie lub związek osób powstały na fundamencie miłości i ożywiany przez miłość (FC, 18). Punktem wyjścia rozważań Jana Pawła II o komunie osób jest doświadczenie przez człowieka własnej samotności. Papież nawiązując do biblijnego opisu (por. Rdz 2, 18–24) zwraca uwagę na znaczenie samotności człowieka. Człowiek jest sam, ponieważ jest inny od otaczającego go świata i istniejących w nim stworzeń. Człowiek istnieje zatem jako byt osobowy, który posiada własną podmiotowość. Człowiek przerasta świat materii i doświadcza w nim głębokiej samotności, której nie może pokonać przez kontakt pozaosobowy. Samotność człowieka może być w pełni pokonana tylko przy pomocy istoty jemu równej, przez innego człowieka. Dopiero wtedy, gdy dostrzeże obok siebie istotę równą sobie, rozumną i wolną czyli samoświadomą i samostanowiącą o sobie, człowiek przekroczy próg samotności i dozna zjednoczenia – komunie. Komunie osób oznacza według Papieża



FOT. WWW.PIXABAY.COM

pomoc płynącą naturalnie z samego faktu zaistnienia osoby «obok» osoby. Myśl tę można wyrazić w ten sposób, iż jest to pomoc płynąca od osoby do osoby. To przeznaczenie przez siebie mężczyzny i kobiety wynika z ich płciowości i Jan Paweł II nazywa je „wcieloną komunie osób”. Komuniotwórcze przeznaczenie mężczyzny i kobiety wyrasta z sensu ich ciała. Kiedy mężczyzna i kobieta łączą się w małżeństwie jako jedno ciało, to zjednoczenie obojga winno równocześnie stanowić jedność w partnerstwie i miłości. Dopiero wtedy gdy zostaną spełnione te warunki zjednoczenie dwojga posiada dojrzałość właściwą ludzkim osobom stworzonym na obraz i podobieństwo Boga (LR, 8).

Cechy osoby ludzkiej, jej świadomość i wolność umożliwiające komunie osób są według Jana Pawła II konsekwencją podobieństwa człowieka do Boga. Dzięki niemu człowiek posiada zdolność tworzenia komunie z innymi osobami. Warto zaznaczyć, że *Communio* osób między małżonkami jest owocem komunie między mężem a Chrystusem i żoną a Chrystusem. Ta zasada jest fundamentalna, im bardziej kocham Boga, tym bardziej kocham męża, żonę. Dar ten jest zobowiązaniem do tego, iż małżeństwo i rodzina ma ciągle budować wspólnotę osób. Według *Familiaris consortio* ludzka potrzeba miłości uwarunkowana jest podobieństwem człowieka do Boga, gdyż Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, człowiek został powołany do życia z miłości i Bóg powołał go jednocześnie do miłości (FC, 11). Warto zaznaczyć, że człowiek zanim został powołany do miłości, został najpierw miłością obdarowany.

Prawdę o szczególnym znaczeniu miłości w życiu ludzkim Jan Paweł II podkreśla wielokrotnie. Jedne z najbardziej znanych słów Papieża zawarte są w encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie pozbawione jest sensu,

jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa” (RH, 10). Miłość ukazywana w pismach Jana Pawła II rozumiana jest integralnie i personalistycznie. Jest to miłość prawdziwie ludzka, cielesna i duchowa dająca podstawę do tworzenia harmonii osób, mająca swe źródło w Bogu, który nią obdarowuje ludzi. Ta miłość urzeczywistnia się w małżonkach i równocześnie jawi się, jako główna siła kreatywna ludzkiego losu (FC, 18).

Z powyższych rozważań wynika że komuniotwórcza zdolność człowieka i jego potrzeba miłości nie są tylko elementami dodanymi do ludzkiej struktury. Wręcz przeciwnie z wypowiedzi Jana Pawła II wynika, że atrybuty te tkwią w samym centrum ludzkiej osoby. Człowiek staje się odzwierciedleniem Boga, przede wszystkim w akcie komunie. Cała wspólnota rodzinna jest dogłębnie przeniknięta tym co stanowi samą istotę komunie. Czyż można wyobrazić sobie głębszą komunie niż tę, która istnieje między matką i dzieckiem? (LR, 7)

Małżeństwo to także przymierze, rozumiane jako nierozdzielna komunie wyrasta z wzajemnego oddania się dwóch osób, z ich potrzebą jedności i trwałej miłości. Jan Paweł II w swoim nauczaniu odnosi się szczególnie do małżeństwa sakramentalnego. Bowiem w sakramencie małżeństwa naturalna ludzka komunie oparta na fundamencie miłości, jest przez Boga przyjmowana, potwierdzana, oczyszczana i podnoszona na poziom większej doskonałości (FC, 19).

Określenie „przymierze” odnosi Jan Paweł II do rodziny. Na fundamencie przymierza małżeńskiego, budowane jest przymierze rodzinne. Zrodzone przez małżonków dzieci powinny to przymierze umocnić i wzbogacić wzajemną komunie ojca i matki (LR, 7). Przymierze jest darem Bożej miłości i tę miłość uobecnia. Przymierze ma nie tylko wymiar zbawczy, ale także moralny. Człowiek może być partnerem Boga, bo został, jak już było wcześniej wspomniane, stworzony na Jego obraz i podobieństwo.

Wspólnota rodzinna nie tylko bierze z przymierza małżeńskiego swój początek, ale również zawdzięcza mu swą wewnętrzną spójność. Rodzina swe walory komunijne czerpie z podstawowej komunie małżonków. Jeśli związek małżonków oparty jest na fundamencie miłości, której źródłem jest Bóg, to tylko wtedy może stworzyć prawdziwy obraz rodziny.

Przez przymierze małżeńskie, będące aktem osobowym, zawierającym osobistą zgodę, przez którą małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, powstaje trwała instytucja małżeństwa i rodziny (KDK, 48). Instytucja ta, według Papieża nie jest wynikiem ingerencji społeczeństwa czy władzy, ani zewnętrznym narzuceniem jakiegis formy życia, ale stanowi wewnętrzną wymóg miłości małżeńskiej, które zostaje publicznie potwierdzone przez małżonków jako jedyne i wyłączne (FC, 11).

Chociaż rodzina może i powinna być ujmowana jako instytucja, to jednak, w myśl Papieża,

# Współczesna rodzina i jej zagrożenia (3)

Dokończenie ze str. 11

najbardziej odnosi się do niej określenie „wspólnota”. Rodzina jest wspólnotą, ponieważ jej wewnętrzną zasadą, trwałą mocą i celem ostatecznym jest miłość. To miłość decyduje o wspólnotowości rodziny, dzięki niej bowiem rodzina wzrasta, żyje i doskonali się jako komunія osób (FC, 18). Dzięki więziom, które spajają wewnątrz rodzinę nie jest to społeczność sformalizowana i biurokratyzowana.

Małżeństwo monogamiczne jest podstawową formą wspólnoty ludzkiej. Pogląd ten znajduje również potwierdzenie w Piśmie Świętym (por. Rdz 1, 27; 2, 24). Przyjęła go także nauka katolicka. Małżeństwo i rodzina nie zostały ustanowione przez żadnego ludzkiego prawodawcę. Ich twórcą też nie jest Chrystus. Biorąc swój początek w stwórczym akcie Boga, a o ich uniwersalnym charakterze świadczy „mowa ciała” wskazująca na wzajemne przeznaczenie dla siebie mężczyzny i kobiety. Małżeństwo posiada sakramentalne znamię, które widziane z perspektywy stworzenia nie jest z ustanowienia ludzkiego lecz Bożego.

W tym kontekście możemy mówić o specyfice małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, a najbardziej charakterystyczną cechą rodziny chrześcijańskiej jest jej sakramentalność. Sakramentalności małżeństwa nie można udowodnić na podstawie słów Chrystusa ustanawiających ten sakrament, ponieważ Chrystus nie wprowadził instytucji małżeństwa. Trzeba powiedzieć, że poprzez sakrament miłość małżeńska staje się jeszcze bardziej wzniosła, ponieważ zostaje włączona w miłość samego Boga.

Sobór Watykański II określił małżeństwo jako wspólnotę życia i miłości. Miłość małżeńska jest przekazywana od osoby do osoby i zawiera dobro całej osoby (KDK, 49).

Ludzki wymiar małżeństwa zostaje włączony w przymierze zawarte przez Boga z ludźmi za pośrednictwem Chrystusa. W ten sposób antropologiczny wymiar małżeństwa zostaje włączony w porządek zbawienia. Małżeństwo jako sakrament łączy małżonków z całą historią zbawienia, z dziełem stwórczym Boga, ze Starym Przymierzem, z paschalną tajemnicą Chrystusa i pełnią królestwa Bożego. Małżeństwo chrześcijańskie jest zatem przymierzem, w którym małżonkowie sobie się oddają i przyjmują (KDK, 48), podniesionym przez Chrystusa do godności sakramentu. Pierwszym i bezpośrednim skutkiem sakramentu małżeństwa jest sama więź małżeńska, będąca obrazem tajemnicy Chrystusa i Jego Przymierza (FC, 13). Sakrament małżeństwa nie udziela charakteru sakramentalnego w sensie ścisłym. W przypadku sakramentu małżeństwa, można jedynie mówić o charakterze względnym, ograniczonym do czasu trwania



życia małżonków. Charakter ten oznacza charyzmat i służbę w ludzkiej Bożym, a związany jest przede wszystkim z rodzeniem i wychowaniem potomstwa (KK, 11).

Małżeństwo jest, więc formą szczególnego włączenia w Kościół. Łaską sakramentu małżeństwa jest nowe udzielenie Ducha Świętego, dzięki któremu małżeństwo i rodzina tworzą szczególną wspólnotę (KK, 11). Mocą tej sakramentalnej łaski miłość małżeńska zostaje przemieniona w miłość nadprzyrodzoną. Sakrament małżeństwa jest więc sakramentem miłości. Przez sakrament małżeństwa dokonuje się obdarowanie które sprawia, że powołanie do życia chrześcijańskiego zrodzone przez chrzest, zostaje rozwinięte i umocnione (HV, 25). Sakrament ten jest umocnieniem i konsekracją małżonków chrześcijańskich do obowiązków i do podjęcia godności ich stanu (KDK, 48).

W nauce Kościoła Katolickiego o małżeństwie wielkie znaczenie przypisywano jego celom. Zagadnienie to pojawiło się już w okresie patrystycznym kiedy to Święty Augustyn wypracował koncepcję trzech dóbr małżeństwa, które według jego stanowią o jego wartości i dają moralną podstawę do aktualizacji małżeństwa w zbliżeniu cielesnym, bez narażania się na zarzut poddawania się pożądliwości. Do dóbr tych zaliczył on potomstwo, wierność i sakrament. Historycznie ukształtowały się dwa nurty ukazywania dóbr i celów małżeństwa. Pierwszy uznawał potomstwo za podstawowe dobro i główny cel małżeństwa. Akcentował on również jego cielesną i naturalną stronę. Nurt drugi upatrywał główne dobro i cel małżeństwa w sferze duchowej i nadprzyrodzonej.

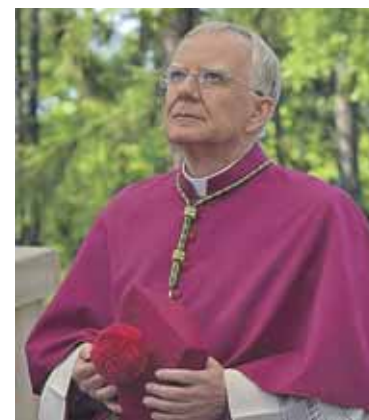
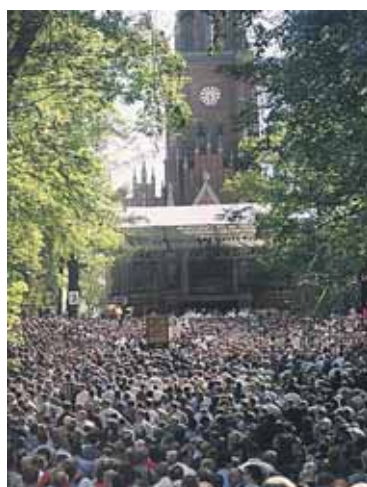
Oficjalna doktryna Kościoła przyjęła pierwszą opcję choć również drugie stanowisko miało licznych i znaczących zwolenników w Kościele. Prymat miłości i osobowego rozwoju wśród dóbr małżeńskich, wysuwał się na plan pierwszy szczególnie w okresie pontyfikatu Piusa XII.

Rozwój Kościelnej doktryny nastąpił podczas prac Soboru Watykańskiego II, co znalazło swoje odzwierciedlenie w jego dokumentach, a szczególnie w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym (KDK, 48 – 51). Zmiany dotyczą przede wszystkim hierarchizacji celów małżeństwa. Ojcowie soborowi nie odeszli od dotychczasowej nauki o celach małżeństwa ale inaczej rozłożyli akcenty i bardziej ze sobą je powiązali. Za podstawową wartość małżeństwa uznali oni miłość, która łącząc z sobą czynniki boskie i ludzkie, czyni z małżonków wzajemny dar z samych siebie, wyrażający się w uczuciach i aktach przenikających całe ich życie (KDK, 49). Sobór równocześnie podkreśla, że małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej ukierunkowane są na płodność i wychowanie potomstwa (KDK, 50). Można zatem powiedzieć, że istnieje jeden cel małżeństwa, złożony z dwóch podstawowych elementów: dopełnienie i rozwój osobowy małżonków oraz prokreacja, czyli dobro samych małżonków i przekazywanie życia. Prawdę o podwójnym celu małżeńskim wyraża akt małżeński, który jest znakiem i dowodem duchowej wspólnoty małżonków. Małżonkowie mogą właściwie realizować podwójny cel życia małżeńskiego wtedy, gdy zachowują w swoim życiu zasadę wierności i płodności małżeńskiej (KKK, 2360).

# Tam wśród dymów kopalń śląskich ludzie wierni Bogu są...

**W** niedzielę 26 maja piekarskie sanktuarium zgodnie z wieletnią tradycją kolejny raz stało się miejscem, w którym splotły się pielgrzymkowe szlaki mężczyzn i młodzieńców pragnących pokłonić się Królowej Śląska. Przed Obrazem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej zgromadziło się blisko 80 tysięcy wiernych, którzy w zdecydowanej większości przybywają do Piekar od pokoleń. W domu Matki zostawiają swoje troski, cierpienia, żale i radości. Powierzają siebie, swoich synów, wnuków, całe rodziny, w których pokój i radość czerpie się z bliskości Maryi i Jej Syna.

Tegoroczna pielgrzymka odbywała się pod hasłem „Po moc Bożego Ducha”. Mszy świętej na kalwaryjskim wzgórzu koncelebrowanej przez ponad 40 kapłanów, w tym 12 biskupów przewodniczył nuncjusz apostolski w Polsce, abp Salvatore Pennacchio. Homilię wygłosił metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Jak zwykle słowo pasterskie rozpoczynające pielgrzymkę i dotykające bieżących spraw społecznych regionu i całej ojczyzny przekazał abp Wiktor Skworc, metropolita katowicki. Szczególnym akcentem pielgrzymki była niezwykle głęboka homilia, podczas której kaznodzieja odniósł się do ważnego tematu odpowiedzialności Kościoła za formację i ochronę dzieci przed wpływami rozerotyżowanej mentalności współczesnego świata. Kilkakrotnie łamiący się głos świadczył o bardzo emocjonalnym podejściu mówcy do poruszanego problemu. Wierni docenili skierowane do nich słowo, kilkakrotnie przerywając homilię gromkimi oklaskami. Jako że ostatnia niedziela maja, kiedy to Piekary zapraszają do siebie mężczyzn, zbiegła się w tym roku z obchodami Dnia Matki, w czasie pielgrzymki nie zabrakło akcentów nawiązujących także do tego wymownego i bliskiego wszystkim ludziom święta. Kaznodzieja bardzo mocno zaakcentował prawdę zawartą w Katechizmie, że Kościół to nasza matka – stąd o matce nigdy źle mówić nie powinniśmy, a zawsze przychodzić do niej jak do tej, która bezwarunkowo chce nas obdarzać swoją miłością. Ważne słowa padły również z ust nuncjusza, który podkreślił, że jeszcze nigdy nie widział



niesienie feretronu z relikwiami św. Bartłomieja Apostoła, jakie sanktuarium otrzymało w 2015 roku od Stolicy Apostolskiej w ramach obchodów 90-lecia koronacji Obrazu Piekarskiej Pani. Na wzgórze kalwaryjskie przybywają od lat ludzie różnych profesji i zawodów, reprezentujący wszelkie warstwy społeczne. Mimo jednak tej niespotykanej różnorodności, pątników łączy miłość do Matki Najświętszej, u której wszyscy bez względu na wykonywane obowiązki czują, że są Jej dziećmi. Warto zaznaczyć, iż obecność w Piekarach ludzi pracy wykorzystał bardzo dobrze ówczesny biskup krakowski, późniejszy papież św. Jan Paweł II. Podczas 12 spotkań z piekarskimi pielgrzymami w latach 1965–1978 głosił do nich tzw. „ewangelię pracy”, która stała się fundamentem jego cyklickich społecznych.

Pielgrzymkę wzbogaciła godzina ewangelizacyjna wypełniona świadectwami i radosnym śpiewem młodych ludzi, którzy wielbili Boga dziękując m.in. za czas egzaminów maturalnych i prosząc o potrzebne łaski na czas rekrutacji uniwersyteckiej. Spotkanie u Piekarskiej Pani zakończyło nabożeństwo majowe, które poprowadził bp Grzegorz Olszowski. Po powrocie z Obrazem do bazyliki głos zabrał prowincjał oblatów, który podziękował za możliwość świętowania 100-lecia obecności tego zgromadzenia na ziemiach polskich właśnie w Piekarach, gdzie w 1919 pierwsi bracia zaczęli swoją duszpasterską działalność. Jako wotum dziękczynne oblaci ofiarowali piękne, bogato haftowane szaty liturgiczne. Także metropolita katowicki przekazał Matce Bożej swój dar w postaci krzyża biskupiego.

KS. ADAM ZGODZAJ

tak rozmodlonego ludu Bożego, w dodatku składającego się w 95% z mężczyzn.

Stałym elementem pielgrzymki jest powitanie księży biskupów w bazylice piekarskiej, gdzie po wysłuchaniu fanfar towarzyszących na co dzień ceremonii odsłonięcia

i zasłonięcia Cudownego Obrazu, wyśpiewano litanie do MB Piekarskiej. Procesja z Obrazem niesionym przez górników tym razem wzbogacona była także o udział młodzieży, która w bieżącym roku przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Ich udziałem stało się

# W mocy Bożego Ducha!

SŁOWO ARCYBISKUPA KATOWICKIEGO PODCZAS PIELGRZYMKI STANOWEJ MĘŻCZYŃ I MŁODZIEŃCÓW DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ PIEKARSKIEJ PIEKARY ŚLĄSKIE, 26 MAJA 2019

Szczęść Boże!

W mocy Bożego Ducha gromadzimy się, jak co roku na piekarskim wzgórzu, aby w Domu Matki–słuchać Jej Syna, aby oddać cześć Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej; Przyszliśmy do tego źródła łask, aby nabrać sił do życia na co dzień naszą chrześcijańską wiarą, nadzieją i miłością.

Witam Was, wszystkich Pielgrzymów, słowami, którymi 20 lat temu na Lednicy św. Jan Paweł II witał polską młodzież:

„Dziś pragnę wam powiedzieć: podnieście głowy i zobaczcie cel waszej drogi. Jeśli idziecie za Chrystusem, jeśli przewodzi wam Duch Święty, to nie może być innego celu, jak dom Ojca, który jest w niebie. Tego celu nie można stracić z oczu. Tu już nie chodzi tylko o przyszłe tysiąclecie. Nie chodzi o ten czas, który przemija. Tu chodzi o wieczność... Nie lękajcie się patrzeć w wieczność. Tam czeka Ojciec, Bóg, który jest miłością. Dla tej miłości warto żyć. Miejcie odwagę żyć dla miłości. Miejcie odwagę! Niech wszelki lęk znajdzie ukojenie u Tego, do którego wołamy *«Abba, Ojczcie!»*».

Bracia! Raz jeszcze witajcie na piekarskim, kalwaryjskim wzgórzu! Witajcie w Dniu Matki w Domu Matki!

Drodzy!

Wołanie o moc i pomoc Ducha Świętego zanosimy dzisiaj we wspólnocie naszego lokalnego Kościoła – Kościoła, który od ponad tysiąca lat jest na Górnym Śląsku fundamentem naszego życia osobistego, rodzinnego i społecznego. I który takim fundamentem pozostanie!

Wołanie o Bożego Ducha zanosimy razem z naszymi drogimi Gośćmi! Pozwólcie, że w Waszym imieniu przywitam ich i złożę życzenia, aby w domu Matki Bożej Piekarskiej radowała ich Jej i nasza śląska gościnność.

W duchu tej gościnności witam najserdeczniej nuncjusza apostołskiego w Polsce, arcybiskupa *Salvatore Pennacchiò*. Proszę go o przewodniczenie Mszy św.



FOT. M. LUBECKA

i słowo w imieniu papieża Franciszka. Nasz aktualny Nuncjusz – urodził w Neapolu. Jest fanem piłki nożnej – zna Arkadiusza Milika (SSC Napoli). A przy okazji – wszyscy wyrażamy radość, że po 30–latach mistrzostwo Polski w piłce nożnej wróciło na Górny Śląsk (Piast Gliwice) i niech już tu zostanie.

Razem z Arcybiskupem Nuncjuszem witam wszystkich pasterzy Kościoła wymienionych tu przed chwilą z imienia i nazwiska i pielgrzymów; reprezentujących środowiska kościelne (dyrektorzy wydziałów duszpasterstwa), środowiska pracy, nauki i kultury. Witam 9. neoprezbiterów, wyświęconych 11 maja br., którzy potwierdzają, że Kościół Górnośląski rodzi powołania do służby Chrystusowi w Jego Kościele. Witam reprezentantów parafii metropolii i archidiecezji katowickiej. (Będąc ostatnio w parafii Brzezie n/ Odrą obiecałem, że – ramach sprawdzania obecności na pielgrzymce – zapytam – czy są pielgrzymi z Brzezia jak zapewniali?!)

Jest z nami przed ołtarzem 50-osobowa grupa potomków śląskich osadników z Teksasu z ks. prał. Franciszkiem Kurzajem. Welcome to Piekary! W miejscowości Pana Maria – pierwszej śląskiej osadzie w Teksasie – powstaje polskie centrum, które będzie m.in. przedstawiało historię tego osadnictwa.

W roku 2015 roku w Pannie Marii „osiadł” również obraz Matki Bożej Piekarskiej.

A tu w Piekarach powstaje centrum formacyjno–rekolekcyjne „Nazaret”; nawet stąd widać postęp prac. Wszystkim darczyńcom na ten cel – tym z Teksasu i z archidiecezji szczere Bóg zapłać!

Witam naszych gości z Małopolski – są z nami m.in. pienińscy flisacy ze Sromowiec Niżnych, którzy zapraszają nas z rewizytą; na spływ Dunajcem a my im życzymy w tym sezonie wysokiej wody pod tratwą i słońca. A obecni tu, zawsze wierni, górale z Istebnej, Koniakowa i Trzycatka – zapraszają nas w Beskid Śląski.

A my wszyscy tu zebrani witamy tych, którzy łączą się z nami dzięki transmisji TV Polonia; TV Katowice; Radio Katowice, Piekary i Radio eM.

W tegorocznej pielgrzymce mężczyzn do Matki Bożej Piekarskiej uczestniczą Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej na czele ze swoim Prowincjałem (ks. Pawłem Zającem). Są z nami dlatego, że równe 100 lat temu pierwsi polscy oblaci też byli w Piekarach. W okresie przygotowań do plebiscytu głosili pielgrzymom i w okolicznych parafiach kazania religijno–patriotyczne i rekolekcje w języku polskim; podtrzymywali ducha polskości. Dzisiejszą pielgrzymkę uważają za wprowadzenie

do jubileuszu 100–lecia posługi w naszej Ojczyźnie!

Bracia!

Za chwilę, podczas Mszy św., jako drugie czytanie, usłyszymy fragment Apokalipsy św. Jana Apostoła. Bóg Ojciec przez świętego Ducha objawia w niej cel naszej drogi – jest to pełne nadziei „objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu (Janowi) Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem”. Z niej – z nadziei i z Apokalipsy – chcemy zaczerpnąć myśli do naszych dzisiejszych rozważań nad rzeczywistością społeczną i inspiracje do naszej modlitwy.

Losy Kościoła i ostateczne panowanie Chrystusa zapowiada w tej księdze „wielki znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieńiec z gwiazd dwunastu” (Ap 12,1).

Ten znak Maryi, – doświadczanej i tryumfującej – przywodzi na myśl chrześcijańskie korzenie zjednoczonej Europy. Na co dzień przypomina o nich 12 gwiazd na niebieskim tle w jej fladze i napis na rancie holenderskiej monety o nominale 2 euro, który brzmi: „Niech Bóg będzie z nami!”.

Dzisiaj we wszystkich państwach tworzących Unię Europejską odbywają się wybory do jej Parlamentu. „Poważna odpowiedzialność spoczywa na nas w obecnym momencie naszej najnowszej historii. Dlatego zachęcamy Was, Drodzy Siostry i Bracia, do udziału w wyborach do Parlamentu Europejskiego i głosowania zgodnego z właściwie ukształtowanym sumieniem”.

Takie sumienie cechuje człowieka odpowiedzialnego – za siebie, za swoją rodzinę, za ojczyznę i za świat. Przykład takiej odpowiedzialności budował nas w ubiegłą niedzielę, kiedy w katowickiej archikatedrze świętowaliśmy małżeńskie jubileusze – jubileusze odpowiedzialnych mężów i odpowiedzialnych żon. Oni potwierdzali, świętując 70–lecie; 60–lecie, 50–lecie i inne jubileusze, że sakramentalne małżeństwo a w nim: wierność i wytrwała troska o wychowanie dzieci, o kształtowanie charakteru, ochrona

świętości życia, umiejętność wybaczenia i zaczynania na nowo, dając człowiekowi pokój i radość, którego świat dać nie może. Takie też jest hasło trwającego właśnie, XII już metropolitalnego święta rodziny: „Rodzina – wspólnota pokoju”. Dziękuję wszystkim, którzy zaangażowani są w to wyjątkowe przedsięwzięcie! Dziękuję wszystkim, którzy wprowadzają w życie programy wspierające rodzinę. To konkretny wyraz naszej społecznej solidarności i inwestycja w naszą przyszłość.

Bracia, mężowie i ojcowie, ważne są materialne fundamenty rodziny; jednak nie mniej ważnym od nich spoiwem małżeńskiej i rodzinnej więzi jest wspólnie przeżywany i świętowany czas. Mężowie, ojcowie – przeżywajcie więcej czasu z rodziną, pracujcie ramię w ramię z waszymi dziećmi, uczcie je jak odpowiedzialnie i z oddaniem wypełniać obowiązki wobec Boga i ludzi. Piękną ilustracją tego, o czym mówię – jest np. akcja *Tatry po męsku*.. kiedy to w góry ruszają ojcowie wraz ze swoim synami...

Drodzy! Bez obaw dzielcie się z waszymi dziećmi swoim życiowym doświadczeniem. „Rodzic powinien mówić, co jest dobre a co złe” twierdzi psychologia. W tym zadaniu bądźcie mocni darami Ducha Bożego, zwłaszcza cnotą męstwa! Męstwo jest, rzecz jasna, owocem wiary, nadziei i miłości. Kiedy wierzymy w obietnice Boga, mamy pełne zaufanie w siłę Bożą, a nie naszą. Kiedy miłość jest naszym „napędem” i naszą motywacją, wtedy męstwo wypełni nas w sposób naturalny!

Drodzy Bracia, Apokalipsa – czyli Objawienie św. Jana uświadamia nam, że

Duch Boży, Duch Święty Paraklet – Pocieszyciel nieustannie mówi do Kościołów. Dziś przemawia do Kościoła katowickiego.

Najpierw, jak do Kościoła w Filadelfii mówi nam: „**Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!**” (Ap 3,11). Oznacza to, że wierność nie zależy od siły, lecz od wiary pojedynczego człowieka i to przesądza o wierności całej wspólnoty. Doświadczenie uczy, że siła łańcucha zależy od mocy każdego, pojedynczego ogniw! To stwierdzenie dotyczy również łańcucha pokoleń ludzi wiary!

Mamy pozostać wierni temu, co otrzymaliśmy, co odziedziczyliśmy po naszych przodkach. Przed nami rocznice, które nam uświadamiają to dziedzictwo, na którego straży nas postawiono i które mamy przekazać przyszłym pokoleniom.

Jest wśród nich rocznica wybuchu I powstania śląskiego, które rozpoczęło się 16 sierpnia 1919 r. po masakrze górników w Mysłowicach. Po kolejnych zrywach górnośląskiego ludu, 20 czerwca 1922 roku zawołało ono włączeniem części Górnego Śląska do Polski.

Postacie, które wniosły szczególny wkład w rozwój duchowy, kulturalny, gospodarczy, polityczny i społeczny Górnego Śląska w odrodzonej Polsce, będzie upamiętniać „Panteon Górnośląski”, który powstanie – mamy taką nadzieję – w podziemiach katowickiej archikatedry. Ta instytucja będzie przypominać i upamiętniać, a przede wszystkim pouczać nas i następne pokolenia życiorysami wybitnych, że największym skarbem naszej ziemi nie jest węgiel, nawet ten koksujący z Jastrzębskiej Spółki Węglowej – lecz ludzie – mężczyźni, wierni, pracowici i pobożni. Mówiąc współczesnym językiem.. kapitał ludzki!

Trudno wśród tych wybitnych postaci nie wspomnieć chrześcijańskiego demokratę, syna górnośląskiej ziemi, Wojciecha Korfatego. W tym roku przypada 100 rocznica jego śmierci (1939.08.16). W dniu pogrzebu – 20 sierpnia 1939 r. ówczesny biskup katowicki Stanisław Adamski powiedział m.in.: „Stoimy tu nad trumną śp. Wojciecha Korfatego, aby oddać ostatni hołd Temu, którego imię stanowi symbol wolności i nierozzerwalności Śląska z Macierzą”. Nasz bohater, jeden z ojców założycieli II Rzeczypospolitej, 100 lat czekał na swój pomnik w stolicy. Jest nadzieja, że 11 listopada b.r. pomnik ten zostanie odsłonięty! Jest nadzieja, że wielu wróci do jego myśli polityczno-społecznej odnośnie do narodu, państwa i Kościoła, co byłoby z pewnością dla naszego kraju i całej Unii Europejskiej.

A do kapitału ludzkiego wracając! W województwie śląskim najbardziej mobilny jak wykazały najnowsze badania, gdzie codziennie około pół miliona ludzi przemieszcza się za pracą od miasta do miasta!

Tę naszą cechę i cnotę dostrzegali i cenili św. Jan Paweł II, czemu dał wyraz, gdy 40 lat temu głosząc homilię na Jasnej Górze zwracał się do zaproszonych tam przez Niego mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia: „patrzę w stronę pracowniczego Śląska, Zagłębia.. Jest to ziemia wielkiej pracy i wielkiej modlitwy. Jedna z drugą ściśle zespolona w całej tradycji waszego ludu, którego najczęstszym pozdrowieniem

są słowa: „Szczęść Boże” – jest to jeden z najwspanialszych skrótów, jakie istnieją we wszystkich językach świata: dwa słowa łączące pamięć o Bogu z odniesieniem do ludzkiej pracy”.

Zdajemy sobie sprawę, że młodsze pokolenia nie znają postaci i nauczania św. Jana Pawła II, tak, jak było to dane nam, starszym. Mieliśmy łaskę także tu, w Piekarach, wiele razy słuchać go i uczyć się naśladować. Dla uczczenia 100. rocznicy urodzin papieża, która przypada 18 maja 2020 r., chcemy przypomnieć jego osobę i nauczanie poprzez cykl otwartych wykładów na Wydziale Teologicznym naszego śląskiego Uniwersytetu. Już dzisiaj zapraszam do włączenia się w tę formę uczczenia urodzin papieża-Polaka i kaznodziei piekarskiego, który zapewniał, że tak łatwo się z tego piekarskiego wzgórze nie wyprowadzi! I słowa dotrzymał.

Drodzy Bracia!

Może, jak do Kościoła w Efezie Duch Święty mówi i do nas:

„**Odstąpiłeś od pierwotnej miłości...**” (Ap 2,4)?

Pierwotna miłość do Jezusa obejmuje dwa wymiary: pierwszym jest miłość do stworzenia; drugim – miłość nadprzyrodzona.

Miłość do stworzenia wyraża się np. w naszym zaangażowaniu w kwestie ekologiczne. W encyklice *Laudato si* papież Franciszek przekonuje, że obecnie „nie ma dwóch odrębnych kryzysów – środowiskowego i społecznego – lecz istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny”. By go rozwiązać, „konieczne jest „zintegrowane podejście do walki z ubóstwem, aby przywrócić godność wykluczonym i jednocześnie zatroszczyć się o naturę”. Pod pojęciem „integralna ekologia” rozumie się (1) moralny nakaz, aby bronić środowisko, (2) troska o stworzenie rozumiana jako cnota sama w sobie, a także (3) potrzeba nowej solidarności w celu urzeczywistnienia dobra wspólnego.

Trzeba podziękować wszystkim osobom i instytucjom, które przygotowały Szczyt Klimatyczny ONZ w Katowicach (COP24), w grudniu ubiegłego roku, zwłaszcza tym,

**Dokończenie na str. 16**

## Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej  
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym  
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

### ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

### PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018  
e-mail: zaborowiec@op.pl [www.zaborowiec.pl](http://www.zaborowiec.pl)

**Terminy w 2019r.**  
22.07-01.08  
05.08-15.08  
09.09-19.09  
07.10-17.10  
04.11-14.11

# W mocy Bożego Ducha!

Dokończenie ze str. 15

dzięki którym zaznaczył się w nim także udział naszego Kościoła i chrześcijan z innych Kościołów. Jednak pozostaje nam jeszcze wiele do zrobienia w tej sprawie, zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i osobistym. Na tym pierwszym ważne jest, aby chroniony był także człowiek, a zwłaszcza jego sumienie. Zwłaszcza chroniony przed ideologiami, które redukują go do wymiaru biologicznego, psychologicznego czy społecznego. Chodzi także o ochronę, zwłaszcza dzieci i młodzieży, przed pornografią. Istnieją takie technologiczne możliwości. W Wielkiej Brytanii powstało prawodawstwo mające na celu ochronę małoletnich przed treściami pornograficznymi. Należałoby apelować do władz o podjęcie takich działań. Szczególne zadanie w obronie przed tymi treściami przypada rodzicom, wychowawcom i nauczycielom. Trzeba wyrazić nadzieję, że niedawny strajk nauczycieli nie będzie negatywnie wpływać na kształcenie i formowanie powierzonych ich opiece. Modlimy się u Maryi, Matki i Nauczycielki, że bolesne podziały, jakie dotknęły środowisko nauczycieli zostaną przezwyciężone w imię wspólnego dobra; nade wszystkim w imię dobra uczniów, którzy w szkole nie tylko „pobierają” wiedzę. Doświadczają też funkcjonowania społeczeństwa i państwa.

Umiłowani,

Miłość nadprzyrodzona otwiera nasze serca na dar, jaki czyni nam Bóg ze swego Syna. Z tą miłością przyjęła Maryja Jezusa w tajemnicy zwiastowania. Tę miłość Duch święty oczyszcza i umacnia. Przyjęcie jej jest niezwykle ważne, bo kluczowa dla przyszłości świata, Kościoła i człowieka jest walka z grzechem. Mamy bolesną świadomość własnej słabości i grzeszności. Dlatego przyszliśmy tu po oczyszczenie w sakramencie pokuty i po moc Bożego Ducha!

„**Nawróć się zatem!...**” (Ap2,16) – mówi do nas Duch Boży, jak onegdaj do Kościoła w Pergamonie. Nawróć się w myśleniu, w słowach i uczynkach. W słowach, ponieważ – jak czytamy w liście społecznym episkopatu z 14 marca br. – zbyt często zapominamy o VIII

Bożym Przykazaniu „*nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu*”. Trzeba pamiętać, że drogę do prawdy i zgody zamykają m.in. takie słowa: „wszyscy”, „zawsze”, „nigdy”, a „dialog kończy się wówczas, gdy język [...] służy budowaniu jednostronnego i nieprawdziwego obrazu życia społecznego czy też stygmatyzowaniu [...] Krytyka grzechów, zaniechań i błędów – szczerą, pełną troski i wypowiadana w dobrej wierze – powinna być oddzielona od takiego sposobu formułowania ocen poszczególnych osób czy środowisk, który może być krzywdzący, czy wręcz uwłaczający ich godności. Miarą szacunku jest także ograniczenie nadmiernych emocji i uproszczeń, które fałszują rzeczywistość” (List społeczny, 2019.04.14).

Mam na myśli – nie tylko, ale przede wszystkim – głośną ostatnio kwestię pedofilii. Piszemy o tym w Liście, który dziś odczytywany jest w kościołach w całej Polsce. Zachęcam was do przeczytania tego ważnego głosu pasterzy Kościoła! Do tego głosu dodałbym, że od ubiegłego roku działa w archidiecezji Delegat ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży. Działa też specjalny zespół reprezentujący wszystkie środowiska, które w archidiecezji zajmują się pracą z dziećmi i młodzieżą. Pracują razem z sojusznikami w instytucjach samorządowych i wszystkich instytucjach pomocowych dla właściwej i skutecznie ochrony dzieci i młodzieży. Każdy pokrzywdzony może mieć pewność, że zostanie wysłuchany i ochroniony, a każdy przypadek jest i będzie moralnie, i prawnie osądzony, dlatego stosujemy się do obowiązującego prawa państwowego. Przede wszystkim działamy systemowo, zapobiegawczo (prewencyjnie), aby już nigdy nie było dziecka skrzywdzonego – ani w Kościele, ani w innym środowisku!

Drodzy Pielgrzymi,

„**Obyś był zimny albo gorący!**” mówi Duch Boży, jak do Kościoła w Laodycei. „Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty”, i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi”. Już w czasach Starego Testamentu Pan Bóg przestrzegał:

„A gdy się najesz i nasycisz, zbudujesz sobie piękne domy i w nich zamieszkas; gdy ci się rozmnoży bydło i owce, obfitować będziesz w srebro i złoto, i gdy wzrosną twe dobra – niech się twe serce nie unosi pychą, nie zapominaj o Panu, Bogu twoim, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. (...) Obyś nie powiedział w sercu: To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo. Pamiętaj o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa, aby wypełnić dzisiaj przymierze, jakie poprzysiągł twoim przodkom” (Pwt 8,11–18).

Pamięć o Bogu; to pamięć o Jego przykazaniach! Pamiętaj, abyś dzień święty święcił (III)! Tu u MB Piekarskiej stoimy od zawsze na straży niedzieli, bo „niedziela jest Boża i nasza!” A wszyscy uczmy się rodzinnego świętowania, przeżywania niedzieli. W tym dniu trzeba „pamiętać o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa”; trzeba umacniać więzi z najbliższymi, którzy na różne sposoby zbyt szybko odchodzą; trzeba wyrwać się z kierału codzienności ku światłu Bożej prawdy i miłości. Trzeba zbliżyć się do natury i kultury! A przy tym Bracia nie rezygnujcie proszę z niedzielnej mszy św., z sakramentu pokuty, z uczynków miłosierdzia, z odwiedzania starszych i chorych krewnych, znajomych. Umacniajcie się dobrym słowem, także tym drukowanym w naszym tygodniku dobrych wiadomości, jakim jest GN. Przyjmijcie i ten numer wydrukowany specjalnie na dziś; specjalnie dla was.

Drodzy Pielgrzymi,

Duch Boży chwali, karci, ale też wyznacza nam zadania. „**Ty masz wytrwałość**” – „**Staj się czynnym i umocnij resztę**” – mówi do nas, jak do Kościoła w Sardes.

W tym bogatym mieście również chrześcijanie byli bogaci. W związku z tym praktykowanie wiary przychodziło im bardzo trudno. Brali jakoś udział w ogólnej atmosferze pewnego luzu: ekonomicznego, moralnego, duchowego, w której poruszali się i poganie, i Żydzi. Rodziło to obojętność, która pochodziła z dobrobytu. Polegali oni wyłącznie na sobie. Zamykali się w sobie i zamykali się również na Pana Boga. A Duch wzywa do ewangelicznego radykalizmu wiary.

Trzeba go zwłaszcza w przestrzeni społecznej, aby nie zabrakło nam wewnętrznej siły św. Piotra i śmiałości św. Pawła, szczerego zaangażowanie się w obronę dobrego imienia społeczności Kościoła, bo – powtórzę słowa św. Jana Pawła – „tu już nie chodzi tylko o przyszłe tysiąclecie. Nie chodzi o ten czas, który przemija. Tu chodzi o wieczność”. W adhortacji Gaudete et exsultate papież Franciszek napisał: „Na naszych oczach następuje „zepsucie duchowe”, o którym stwierdza, że „jest gorsze niż upadek grzesznika, ponieważ polega ono na ślepotcie wygodnej i samowystarczalnej, przy której w końcu wszystko zdaje się być dopuszczalne: oszustwa, oszczerstwa, egoizm i wiele subtelnych form skoncentrowania na sobie samym, „sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości” (2Kor 11, 14)...

Niewątpliwie jakąś formą „opętania” jest łączenie spożywania alkoholu z prowadzeniem samochodu lub innych pojazdów. Strach słuchać statystyk po tzw. długich weekendach, które dla wielu ofiar wypadków zamieniają się w wieczność... Jak poinformował niedawno „Dziennik Gazeta Prawna”, od stycznia do marca 2019 roku na polskich drogach zginęło aż o 105 osób więcej niż w pierwszym kwartale 2018 roku. Mówi św. Piotr „**Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie!**” (1P, 5, 6).

Bracia..

Tutaj, w Piekarach rodzimy się na nowo w mocy Bożego Ducha, jako Kościół, który trwa „jednocześnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa i braćmi Jego”.

Na modlitwie, którą wypowiadamy teraz w imieniu wszystkich słowami papieża Leona XIII: „Duchu Święty, Duchu Prawdy, przyjdź do naszych serc. Obdarz narody Twoim światłem i Twoją jasnością, aby się zjednoczyły w wierze i znalazły upodobanie w Tobie. Duchu Stwórczo, stój nieustannie przy Twoim Kościele. Obdarz go Twoją mocą i siłą, aby oparł się wszystkim wrogim napaściom. Odnów swą łaską ducha sług swoich, których namaściłeś, aby wielbili Imię Ojca i Jego Syna Jednorodzonego”. Amen. Szczęść Boże!

# Maryja, Matka nasza

Abp Marek Jędraszewski Metropolita Krakowski Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Matki Boskiej Piekarskiej. Piekary Śląskie, 26 maja 2019 roku

*Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księża Arcybiskupie Metropolito Katowicki, Ekscelencje, Najdostojniejsi Księża Arcybiskupi i Biskupi,*

*Drodzy Bracia w Chrystusowym Kapłaństwie, Wielebne Siostry zakonne, Czcigodne Osoby życia konsekrowanego, Drodzy Pielgrzymi, Uczestnicy Pielgrzymki Mężczyzn i Młodzieńców do Matki Bożej Piekarskiej, Wszyscy Drodzy memu sercu Siostry i Bracia,*

## 1. Maryja, Matka Jezusa

Chrystus doskonale wiedział, że tuż za drzwiami Wieczernika czai się zło, kłamstwo, zdrada i przemoc. Od Wieczernika do pałacu Kajfasza było przecież nie aż tak daleko. Przed chwilą Judasz opuścił grono Apostołów i wszedł w ciemności nocy (por. J 13, 30). A Jezus, wiedząc, że jest to pożegnanie z najbliższymi, zaczął mówić o miłości. O Bogu, który jest miłością (por. 1 J 4, 8b), przewyciężającą wszelki grzech i niewierność. I o człowieku, który jest powołany do uczestnictwa w tej Bożej miłości.

Podstawowym warunkiem tego uczestnictwa jest słuchanie słowa Bożego i jego zachowywanie (por. Łk 11, 28). „Kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” powiedział Pan Jezus, jeszcze u początków swej publicznej działalności na palestyńskiej ziemi (Mk 3, 35). Łatwo nam sobie wyobrazić, że kiedy wypowiadał słowo „matka”, myślał o Maryi i że wtedy uczniowie wyczuli w Jego głosie szczególnie ciepło i wzruszenie. Przecież jako nazaretańska dziewczyna przyjęła Go do swego dziewczęcego łona, otwierając się na przedziwne działanie Ducha Świętego. Jej zawdzięczał swe człowiecze życie. Dzięki Niej stał się podobny do nas, ludzi, we wszystkim – oprócz grzechu (por. Hbr 4, 15). A przede wszystkim Jego, Jednorodzonego Syna Bożego, obdarzyła najpiękniejszą, najbardziej szlachetną, serdeczną miłością, która była przeniknięta najwyższą tkiwością. Maryja... Matka...

Drodzy Pielgrzymi!

Dziś przybywamy do Piekar Śląskich właśnie do Niej. Wpatrujemy się w Jej Święte Oblicze. Jej dłoń wskazuje na Syna, który przyszedł na świat nie po to, aby go potępić, lecz aby go zbawić (por. J 12, 47b). Na cudownym piekarskim obrazie także Pan Jezus wskazuje na swą Dziewiczą Matkę, jakby tym gestem chciał wyrazić całą swoją wdzięczność za to, że zechciała Go do Siebie przyjąć, mówiąc do Anioła Gabriela: „Niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1, 35). Wdzięczność za to, że urodziła Go w trudnych warunkach betlejemskiej grotty. Że Go nam wszystkim dała. Owe cudownej



FOT. M. LUBECKA

nocy, gdy „nadeszła pełnia czasu” (por. Ga 4, 4), to właśnie dzięki Niej aniołowie mogli śpiewać: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 24).

## 2. Nauczycielka miłości

Od chwili Zwiastowania, dzięki *Fiat* Maryi, Chrystus, Boży Syn, stał się Bratem każdego i każdej z nas. Wziął na siebie cały nasz człowieczy los – z jego trudami istnienia, dorastania, przemijania, podatności na zranienie, z jego bólem i cierpieniem. To dzięki Niej – Maryi. To dzięki Niej Bóg jest tak bliski nam – niemal na wyciągnięcie ręki. Po latach, w swoim Pierwszym Liście św. Jan Apostoł tak oto wyraził tę prawdę: „Co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotyczyły nasze ręce – [to wam oznajmiamy]” (1 J, 1, 1).

Równocześnie uczymy się od Niej, jak kochać Chrystusa. Nasza miłość do Niego nie ma nic z czułościowości i nie buduje się z samych tylko wzruszeń. Jest – powinna być – na wskroś przeniknięta Bożą mądrością. Sam Chrystus bardzo jasno ukazał warunki tej miłości, mówiąc do Apostołów w Wieczerniku: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę. (...) Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich” (J 14, 23a. 24). Przestrzeganie nauki Chrystusa sprawia, że stajemy się uczestnikami życia Trójcy Świętej: „Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23b). Maryja niejako nawiązuje do tych właśnie

słów swego Syna, mówiąc do uczniów w Kanie Galilejskiej w krótkim, bardzo po męsku brzmiącym poleceniu: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam [mój Syn] powie” (J 2, 5b). Jego słowo jest przecież jasne – trzeba tylko chcieć je usłyszeć. Jego słowo jest prawdziwe – bo On jest Prawdą (por. J 14, 6). Jego słowo wzywa do czynu – więc wprowadzajcie w czyn przykazania miłości. „Zróbcie wszystko!” – znaczy: wszystko bez wyjątku, nie wybierając z Ewangelii tylko tych słów, które akurat nam odpowiadają, a odrzucając to, co wymagałoby od nas trudu nawrócenia, porzucenia zła, odejścia od błędnych przyzwyczajeń i upodobań. Tylko wtedy, gdy przyjmujemy Chrystusa jako jedną i niepodzielną Prawdę, możemy doświadczyć, że Jego Ewangelia niesie z sobą prawdziwe, dogłębne wyzwolenie: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31b–32).

## 3. Matka Kościół

Mocy tej wyzwalającej prawdy doznajemy szczególnie wtedy, gdy od Chrystusa uczymy się miłości do Kościoła. Kościół bowiem był, jest i będzie Jego Oblubienicą. Jak pisze św. Paweł w Liście do Efezjan, „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stać przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 25b–27). Ponieważ Chrystus na krzyżu przelał za Kościół swoją krew, Kościół jest święty. Tę właśnie prawdę wyznajemy podczas każdego *Credo*, mówiąc: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Dla Chrystusa Kościół jest Oblubienicą, natomiast dla nas – Matką. *Mater Ecclesia* – Matka Kościół. Święta Matka Kościół. Jest Matką naszą, ponieważ w chwili Chrztu świętego zrodził nas do życia wiecznego. To on dał nam łaskę wiary. To on uczy nas wzrastania w miłości do Boga i do bliźniego. To on umacnia w nas nadzieję znalezienia się ostatecznie i na wieczność całą w niebiańskim Jeruzalem. To wszystko sprawia, że o Kościele winniśmy myśleć ze czcią – właśnie tak jak o Matce, mimo że jest on złożony także z ludzi grzesznych.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś znajdujemy się sytuacji, kiedy w przestrzeni medialnej i społecznej wiele się mówi o grzechach wiernych Kościoła. Zważywszy na pewne obiektywne fakty, wszyscy czujemy

# Maryja, Matka nasza

Dokończenie ze str. 17

się zawstyżeni i upokorzeni z powodu postępowania tych osób duchownych, które sprzeniewierzyły się swemu kapłańskiemu lub zakonnemu powołaniu. Jednakże mówienie, że cały Kościół jest zły, jest po prostu nieprawdą, a przez to wielką krzywdą wyrządzaną ogromnej większości wspaniałych i gorliwych kapłanów. Ojciec Święty emeryt Benedykt XVI pisze nawet, że takie kłamliwe uogólnianie jest dziełem złego ducha. Przecież, obiektywnie i bezstronnie rzecz biorąc, w Kościele dzieje się bardzo wiele dobra. Jest tak przede wszystkim dlatego, że „Kościół Boży (...) także dzisiaj jest właśnie narzędziem, za pomocą którego Bóg nas zbawia. Bardzo ważne jest przeciwstawianie kłamstwom i półprawdom diabła pełnej prawdy: Tak, w Kościele jest grzech i zło. Ale także dzisiaj jest święty Kościół, który jest niezniszczalny. Także dzisiaj jest wielu ludzi, którzy pokornie wierzą, cierpią i kochają, w których ukazuje się nam prawdziwy Bóg, kochający Bóg. Bóg ma także dzisiaj swoich świadków (*martyres*) na świecie. Musimy tylko być czujni, by ich zobaczyć i usłyszeć”. W tym kontekście Benedykt XVI daje nam świadectwo o sobie samym: „Mieszkam w domu [na terenie Watykanu], w małej wspólnotce ludzi, którzy odkrywają takich świadków Boga żywego w codziennym życiu i radośnie wskazują na to również mnie. Widzieć i odnaleźć żywy Kościół jest cudownym zadaniem, które wzmacnia nas samych i pozwala nam ciągle na nowo weselić się wiarą”.

Drodzy Pielgrzymi do Matki Boskiej Piekarskiej!

Właśnie tutaj, u Jej stóp, uczymy się miłości do Kościoła naszej Matki. Tutaj przypominamy sobie tak dawną, a równocześnie tak aktualną prawdę: „O matce nigdy źle”. Natomiast o jej dzieciach, gdy trzeba, trudną i bolesną prawdę należy odsłaniać. Czynimy to tylko i wyłącznie po to, aby dzieci, które ją, świętą Matkę Kościół, tak boleśnie swą niewiernością dotknęły, mogły przejrzeć, nawrócić się, na ile się da wynagrodzić za wyrządzone krzywdy, odpokutować... Tutaj też, w Piekarach, postanówmy sobie, aby brać przykład z papieża Benedykta XVI i umieć cieszyć się i radować z każdego dobra, które dzieje się w Kościele. By umieć cieszyć się również z tej Pielgrzymki i dziękować Matce Bożej za to, że nas tu dzisiaj do siebie zaprosiła, tu zgromadziła i za swoją przyczyną pozwoliła wielbić Boga.

#### 4. Dzień Matki

Wpatrując się w Obraz Matki Boskiej Piekarskiej i rozważając gest Pana Jezusa, który swą rączką wskazuje na Maryję, uczymy się od Niego miłości do naszych matek. Dzisiaj przecież Dzień Matki. Każdy z nas, tutaj

obecnych, jest dzieckiem swojej matki. „Matka jest tylko jedna” – słyszymy niekiedy. To głęboka, choć, z drugiej strony, tak oczywista prawda. „Błogosławione lono, które Cię nosiło, i piersi, które ssaleś” (Łk 11, 27b). Te słowa nieznaney nam z imienia kobiety z Ewangelii św. Łukasza, skierowane do Pana Jezusa, odnoszą się także do naszych kochanych Mam. Matka: nosiła nas z trudem, karmiła z macierzyńską tkliwością, cieszyła się z każdego kolejnego samodzielnego kroku, z dumą patrzyła na każdy nasz sukces, pocieszała w chwilach niepowodzeń, cicho płakała, gdy spotkało nas jakieś nieszczęście, brała do ręki różaniec, kiedy chciała uchronić nas przed złem. Dzisiaj z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością myślimy o nich – naszych matkach, niezależnie od tego, czy żyją one jeszcze i po powrocie do naszych domów będziemy mogli wręczyć im bukiet kwiatów, czy też przeszły już one z tego świata do domu Ojca i w akcie szczególnej podziękują tutaj, przed Cudownym Obrazem Piekarskiej Pani, złożymy im dar modlitwy serdecznej, prosząc Boga o wieczne dla nich odpoczywanie...

Drodzy mężowie, uczestnicy dzisiejszej pielgrzymki do Matki Boskiej Piekarskiej!

Prawda o miłości do naszych matek odnosi się także do waszych żon, które są matkami waszych dzieci. Waszym świętym obowiązkiem jako ojców jest uczenie waszych dzieci tego, by umiały kochać, szanować i czcić swoje matki – tak, jak to jest zapisane w IV Przykazaniu Dekalogu: „Czcij ojca swego i matkę swoją!”. Należę do pokolenia, które przy każdym przywitaniu i pożegnaniu z mamą całowało ją w rękę. Pamiętam mego ojca, który mnie kiedyś upomniał, gdy z powodu jakiegoś irracjonalnego wstydu wobec innych poprzestałem tylko na uściśnięciu jej dłoni. „Matkę zawsze całuje się w rękę” – powiedział dobitnie. I tak też już od tej pory zawsze czyniłem.

Drodzy mężczyźni i młodzieńcy! Pozwólcie, że zwrócę się do was z gorącym apelem: często rozważajcie słowo, które skierował do nas Pan Bóg w IV Przykazaniu, mówiąc: „Czcij matkę swoją!”. Właśnie tak, a nie inaczej: „Czcij!”.

#### 5. Matka Ojczyzna

W słowo „Czcij!” z IV Przykazania Dekalogu wpisana jest także miłość do Ojczyzny. Ona również jest naszą matką. Jak bardzo niełatwa jest ta nasza miłość do niej, ale i jak bardzo konieczna, świadczą trzy kolejne Powstania Śląskie. W tym roku przypada setna rocznica pierwszego z nich. Powszechnie śpiewano wtedy *Rotę Śląską*, nawiązująca do słynnej *Roty Marii Konopnickiej*: „Ojczyzno święta, kraju nasz! / Z Tobą nam żyć, umierać! / Niezłomnie stoi śląska straż, / Polsko, Twa wierna czeładź. / Zabrzmi i dla nas złoty róg, / tak nam dopomóż Bóg!”.

Jakże więc dzisiaj nie przypomnieć owej szczególnej wymiany słów, do jakiej doszło dnia 20 czerwca 1922 roku na rynku w Katowicach, gdy już po ostatecznym zatwierdzeniu polskich granic do stolicy Górnego Śląska wkroczyła polska armia. Wojciech Korfanty mówił wtedy niezwykle podniosłym tonem: „Przybyłaś do nas, Polsko! Z sercem, przepelnionym czcią nabożną, witamy Cię, Matko-Ojczyzno! W tej wielkiej chwili dziejowej, my najmłodsze Twoje dzieci, ślubujemy Ci wierność, miłość i posłuszeństwo bez granic, a za to przyjmij nas jako oddane Ci sercem i duszą dzieci Twoje, które Twoje zjawienie się na ziemi naszej gorzkimi łzami wyplakały i potokami krwi okupiły. Polsko! Bądź nam matką troskliwą – ostatnie wbijasz pale granic Twoich. Tu na Zachodzie stoi żywy mur z piersi mężów, w boju zahartowanych, gotowych zawsze do Twojej obrony”. Na to odpowiedział mu stojący na czele polskich wojsk gen. Stanisław Szeptycki: „Panie Pośle! (...) Należy ustalić fakty. Gdyby ze sprawozdań o dzisiejszych uroczystościach świat sądził, że dzisiejszy zwycięski marsz żołnierza polskiego na Ziemię Górnośląską jest zasługą wojska, to muszą stwierdzić, że przyczyną naszej tu obecności jest przede wszystkim dzielny lud górnośląski, prowadzony w pierwszym rzędzie przez duchowieństwo. Duchowieństwo to rozbudziło w ludzie śląskim nastrój wysokiej wiary w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Wiara wymaga męczenników. Tych na Górnym Śląsku nigdy nie brakło. Więc symbolicznie wręczam rzucone mi kwiaty Tobie, Panie Pośle, czcząc w ten sposób pamięć wielkich poległych bohaterów górnośląskiego ludu”.

#### Zakończenie

Drodzy Pielgrzymi!

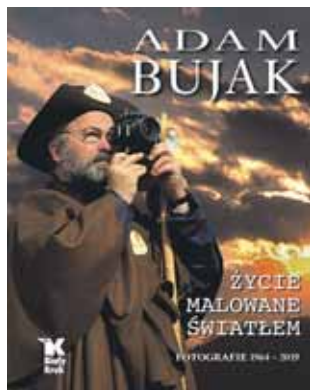
Raz jeszcze kierujemy nasz wzrok w stronę Cudownego Obrazu Piekarskiej Pani. Matka wskazuje swą dłonią na Syna. Syn ma swą rączkę skierowaną ku Matce. Ona dała nam Zbawiciela świata. On, umierając na krzyżu, obdarzył nas swą Matką. Dostrzegamy w tym przepiękny przejaw Bożej miłości, która najpierw objęła Maryję i uczyniła Ją Pośredniczką łask wszelkich. Widzimy w tym także tkliwość miłości Boga, który pragnie nas objąć swą mocą i wewnętrznie przemienić. Który pragnie nadać najbardziej szlachetny kształt naszej miłości do Niego, naszego Stwórcy, Odkupiciela i Pocieszyciela, jak również naszej miłości do Kościoła, do naszych matek, do Ojczyzny. Boża miłość stoi u progu naszych serc i do nich kołacze. Czy się na nią otworzymy? W tym tak ważnym dla naszego życia momencie, z głębi naszych serc spragnionych autentycznej miłości, wołamy: Matko Syna Bożego, Matko nasza, Matko pięknej miłości – módl się za nami!

Amen.

## WARTO POCZYTAĆ

## Mistrza Bujaka album retrospektywny

Adam Bujak od wielu lat znany jest jako znakomity fotografik uwieczniający na swoich zdjęciach Karola Wojtyłę – Jana Pawła II. Ale miłośnicy jego twórczości znają go także jako fotografa miejsc, krajobrazów, wydarzeń i ludzi. Okazji do robienia zdjęć miał Bujak aż nadto, bo jego zawodowa kariera trwa już ponad pół wieku. Z tej właśnie okazji – jubileuszu pracy twórczej – krakowskie wydawnictwo Biały Kruk, z którym Mistrz od wielu lat jest związany, przygotowało retrospektywny album z jego zdjęciami zatytułowany „Życie malowane światłem. Fotografie 1964 – 2019”.



Starannie wydana publikacja rozpoczyna się od najstarszego zachowanego zdjęcia Adama Bujaka. To czarno-biała scena z 8 marca 1964 r., z ingresu nowego metropolity krakowskiego, abp. Karola Wojtyły, który ubrany w stosowne szaty udaje się do katedry wawelskiej. Zdjęć Karola Wojtyły jest w tym albumie więcej, ale nie tylko on jest jego bohaterem. Książkę podzielono bowiem na 20 rozdziałów tematycznych, ukazujących różnorodność fotograficznych zainteresowań Adama Bujaka. Znajdziemy w niej m.in.: Kraków, Misteria, Portrety, Krajobrazy, Mniszki, Ziemię Świętą, Stan wojenny, Japonię oraz Reportaż. Wydawca z przebogatego dorobku Mistrza wybrał zdjęcia najciekawsze, najładniejsze, najbardziej wymowne. Przerzucając karty albumu oglądamy piękne widoki Krakowa (rodzinnego miasta autora), kalwaryjskie misteria, które zawsze z pasją fotografował, zdjęcia odradzającego się życia religijnego w ZSRR (owoc podróży do Związku Radzieckiego odbytej jeszcze w końcu lat 80.), malownicze krajobrazy Polski, niedostępne na co dzień wnętrza klasztorów, przejmujące sceny ze stanu wojennego.

Ciekawe są portrety, na których zobaczyć możemy znane postaci życia artystycznego i kulturalnego. Z czarno-białych zdjęć wykonanych w latach 60. i 70. spoglądają na nas młodzi wtedy jeszcze Marek Grechuta, Tomasz Stańko, Bogumił Kobiela, Władysław Hasiór, Anna Dymna. Przy artystycznej pracy Bujak uchwycił Tadeusza Kantora, Jerzego Nowosielskiego, Stanisława Rodzińskiego. Świat religii reprezentują m.in. kard. Stefan Wyszyński, kard. Stanisław Dziwisz, o. Jan Góra i s. Łucja dos Santos. Są też wymowne portrety osób mniej znanych i zupełnie nieznanymi: prawosławnego mnicha z greckiej góry Athos, Cyganki – wróżki z krakowskich Sukiennic, rzeźbiarza ludowego z Paszyna, starej chrześcijański z syryjskiego Tartusu. Wrażenie robią wykonane cztery dekady temu reportaże ze wsi rosyjskich staroobrzędowców na Mazurach, pielgrzymek na prawosławną Świętą Górę Grabarkę, kuźni w Sromowcach, cygańskiego taboru pod Krakowem. Uchwyceni na tych zdjęciach ludzie dziś już nie żyją, a widoczne na nich miejsca albo nie istnieją, albo wyglądają zupełnie inaczej... To dodatkowy walor zdjęć Adama Bujaka: prócz pięknej kompozycji, właściwego światła i odpowiedniego ujęcia, niosą ze sobą ładunek dokumentalny. Ukazują ludzi, miejsca i wydarzenia z pięciu ostatnich dekad naszego kraju.

Każdy rozdział albumu poprzedzony został krótkim tekstem, w którym autor ujawnia kulisy pracy nad zamieszczonymi tam fotografiami. To także ciekawa rzecz: niektóre z tych krótkich tekstów to wspaniałe opowieści o dawnych czasach i ludziach, które aż proszą się o rozszerzenie. Adam Bujak ma o czym opowiadać. Album, jak zawsze w przypadku Białego Kruka – został starannie wydany: na kredowym papierze, z twardą okładką i obwolutą. To rzeczywiście wspaniałe udokumentowanie półwiecznej fotograficznej pracy Adama Bujaka.

Adam Bujak „Życie malowane światłem. Fotografie 1964 – 2019”, 344 str., 24 x 30 cm, twarda oprawa, obwoluta, Biały Kruk, Kraków 2019.

PAWEŁ STACHNIK

## Listy do siedmiu Kościołów w Azji Mniejszej

Ks. prof. Waldemar Chrostowski to znakomity teolog i biblista, znawca Starego Testamentu, autor wielu książek poświęconych wierze, Ewangeliom i pierwszym chrześcijanom. Teraz spod jego pióra wyszła kolejna publikacja nosząca tytuł „Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa”. Badacz przybliży w niej treść i okoliczności powstania „Listów do siedmiu Kościołów, które są w Azji”. „Listy...” owe to część Apokalipsy św. Jana napisanej przez apostoła w latach 90. I wieku, czyli pod koniec jego życia, gdy mieszkał na wyspie Patmos, leżącej kilkanaście kilometrów od wybrzeża Azji Mniejszej. Swoje listy św. Jan skierował do siedmiu wspólnot chrześcijańskich w Azji Mniejszej (określanych przez niego mianem Kościołów), funkcjonujących w tamtejszych miastach: Efezie, Smyrnie, Pergamonie, Tiatyrze, Sardes, Filadelfii i Laodycei.



Koniec I wieku był trudnym czasem dla chrześcijan. Nowa wiara dopiero się rozwijała i napotykała na rozmaite przeszkody. Środowiska chrześcijan zmagaly się z licznymi zagrożeniami: niechęcią ze strony Żydów odrzucających naukę Jezusa, wrogością ze strony pogan wyznających tradycyjnych bogów czy wreszcie otwartymi prześladowaniami ze strony rzymskich władz. Trwanie przy wierze wymagało wtedy prawdziwej odwagi i ufności w Chrystusie. Nie bez znaczenia były też wewnętrzne podziały i konflikty we wspólnotach chrześcijańskich. Przebywając na Patmos (według tradycji wczesnochrześcijańskiej było to zesłanie) św. Jan swoim nauczaniem podtrzymywał na duchu wyznawców Jezusa i wbrew okolicznościom pozyskiwał nowych. Trwały bowiem prześladowania chrześcijan zarządzane przez cesarza Domitjana, drugie tak krwawe po tych z czasów osławionego cesarza Nerona. Realizując swoją misję apostoł napisał siedem listów do wspólnot chrześcijańskich skupionych wokół Efezu (stolicy ówczesnej rzymskiej prowincji Azji). W listach omawia sytuację wspólnot, chwali, co dobre, gani, co złe, przestrzega przed zagrożeniami i zachęca do wytrwania. Podkreśla potrzebę wytrwałości, bo w obliczu prześladowań, jakie spadają na chrześcijan, nie można tracić ducha. Prześladowania zewnętrzne oraz konflikty wewnętrzne przemieniają, a Kościół przetrwa, bo przetrwać musi. „Listy nie tylko dotarły do adresatów, lecz były przez nich czytane i rozważane oraz starannie zachowane i włączone do Apokalipsy, a wraz z nią do kanonu Nowego Testamentu. Dzięki temu stały się normatywnym przesłaniem dla starożytnych wspólnot chrześcijańskich oraz chrześcijan wszystkich czasów – również dla nas” – podkreśla ks. Chrostowski.

Listy mają literacką formę, a pisząc je św. Jan znajdował się pod wpływem natchnienia prorockiego. Badacz wyjaśnia więc współczesnemu czytelnikowi ich przesłanie, użyte metafory, nawiązania, aluzje oraz cały nieczytelny dziś dla nas kontekst związany z okolicznościami i epoką. Jak zawsze u ks. Chrostowskiego książka napisana jest językiem jasnym i przystępnym, a jednocześnie bogatym w treści i merytoryczny przekaz. Bogato ilustrowana praca ma też walor aktualności, bo wiele wymienionych przez św. Jana zagrożeń dotyka Kościół także dzisiaj, choć oczywiście w nieco innej formie. „Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa” to ciekawa i wartościowa lektura dla wszystkich zainteresowanych historią chrześcijaństwa, Ewangelią i dziejami Kościoła.

PAWEŁ STACHNIK

Ks. prof. Waldemar Chrostowski „Entuzjazm i sprzeciw wobec Chrystusa”, 104 str., 16,5 x 23,5 cm, twarda oprawa, Biały Kruk, Kraków 2019.

Zamówienia: Wydawnictwo Biały Kruk, ul. Szwedzka 38, 30-324 Kraków.

Tel: 12 260 32 40, 12 260 32 90, 12 254 56 02, e-mail: marketing@bialykruk.pl

Koszty przesyłki (14 zł) przy zamówieniu o wartości powyżej 120 zł ponosi wydawnictwo.

## Zdrowie z natury



FOT. Z.T. NOWAK

### CYNAMON – LEK NA CUKRZYCĘ

Leczenie cukrzycy i otyłości nie należy do łatwych. W ostatnim czasie odkryto, że w takich kuracjach może się przydać popularna przyprawa jaką jest cynamon.

### LEK Z KRAIN DALEKICH

Źródłem surowca w postaci przyprawy jest kora cynamonowca cejlońskiego – w handlu nazywana cynamonem. Największym jej producentem na świecie jest dziś Sri Lanka. Korę zbiera się dwa razy w roku: w maju i październiku. Ze ściętych – dwuletnich pędów ściąga się korę o kawałkach o długości około 1 m. Usuwa się starannie część kory (korka) oraz wewnętrznej części (łyka) i suszy w przewiewie ze szczególną starannością. Podczas suszenia kora zwija się w rurki. Te następnie tną się według potrzeby – zwykle na kawałki o długości kilku centymetrów. W handlu spotykamy najczęściej zmieloną korę cynamonowca.

Podstawowym składnikiem kory cynamonowca, który decyduje zarówno o smaku, jak aromacie jest olejek lotny. Zawiera on aldehyd cynamonowy. W przyprawie tej odkryto również niezwykle interesujące polifenole. Jeden z nich, a bardzo głośno o nim ostatnio w medycynie, nazwano MHCP. Wyodrębniono w niej jeszcze kumaryny.

### SKUTECZNOŚĆ POTWIERDZONA NAUKOWO

Niezwykle interesująco zapowiadają się wyniki badań klinicznych dotyczących przeciw cukrzycowego działania cynamonu. Piszę o tym m. in. obszernie w mojej książce „Ziołowy poradnik chorego na cukrzycę”. Eksperymentem medycznym objęto 60 osób w wieku powyżej 40 lat ze stwierdzoną cukrzycą typu 2. Przez 40 dni podawano im wyciąg z cynamonu i zaobserwowano, że poziom glukozy we krwi obniżył się u nich o 18–20%. Ponadto prowadzący te badania stwierdzili, że działanie przeciw cukrzycowe tego wyciągu utrzymywały się jeszcze po 20 dniach od zakończenia kuracji.

Korzystny wpływ na obniżenie poziomu cukru we krwi potwierdziły także inne badania prowadzone w Niemczech w 2006 roku. Objęto nimi grupę 65 osób z cukrzycą typu 2. Chorym podawano wyciąg z cynamonu przez 4 miesiące w dawce 3 g na dobę. Po zakończeniu badań okazało się, że poziom glukozy we krwi obniżył się u nich o 10%. Zaobserwowano również, że wyciąg ten działał skuteczniej u ludzi z tzw. niewyrównaną cukrzycą, u których okresowo utrzymywał się wysoki poziom glukozy we krwi.

Zaobserwowano, że regularne stosowanie cynamonu może znacząco uchronić także przed otyłością, szczególnie osoby, które mają do niej predyspozycje, bo chociażby mają wzmoczony apetyt na słodkie, a w ich krwi zbyt długo utrzymuje się po spożyciu podwyższony poziom cukru.

Są takie przypadki, w których zażywanie cynamonu może szkodzić. W literaturze medycznej wymienia się tu zaawansowaną chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy oraz ciążę. Radzę też, aby koniecznie poinformować lekarza diabetologa o stosowaniu tej przyprawy lub jej preparatów podczas stosowania insuliny, bowiem może to niekiedy prowadzić do gwałtownego obniżenia poziomu glukozy we krwi.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

### CIEMNE WINOGRONA – LEK DLA SERCA

Odkąd sięgnąć pamięcią ciemne winogrona zawsze były uznawane za owoc, który sprzyja zdrowiu człowieka. Ich niebawem wręcz uznanie w medycynie jeszcze bardziej umocniło się na świecie, kiedy nauka niezbitnie dowiodła, że mogą one skutecznie zapobiegać wielu chorobom serca i układu krążenia.

### OWOC MIŁY SERCU

W ostatnich latach opublikowano mnóstwo raportów medycznych na temat dobroczynnego wpływu ciemnych winogron oraz czerwonego wina gronowego na układ sercowo-naczyniowy. A wszystko za sprawą licznych polifenoli, które są w nich zawarte (najważniejsze to wspomniane resweratrol i proantocyjanidyny). Uczni spostrzegli, że związki te działają w sposób synergiczny, czyli wzmacniają się ich aktywność, kiedy są zastosowane razem, stąd tak zadowalający efekt leczniczy u ludzi mających kłopoty z chorobą wieńcową, postępującą miażdżycą ogólną i zaburzeniami w krążeniu krwi. O działaniu roślin leczniczych zasobnych m.in. w te bezcenne dla zdrowia serca związki piszę szczegółowo w mojej książce „Zioła dla chorego serca”.

Uczni z University of Michigan Health System po latach eksperymentów medycznych na szczurach doszli do wniosku, że dieta wzbogacona w owoce ciemnych winogron ma bardzo istotny wpływ na zmniejszenie spustoszenia w mięśniu sercowym (zwłóknienie) wskutek nadciśnienia tętniczego. Zdaniem uczonych owoce te, poprawiając ogólny metabolizm w organizmie, przyczyniają się także do produkcji jednego z najaktywniejszych antyoksydantów – glutationu. To właśnie on, gromadząc się w komórkach serca, działa na nie ochronnie.

Wspomnę tu jeszcze o korzystnym wpływie ciemnych winogron na ukrwienie serca. Otóż podczas jednych z badań klinicznych 300 pacjentom ze stwierdzoną chorobą wieńcową podawano 600 mg wyciągu z owoców zawierającego 0,9 mg trans-resweratrolu. Wyniki były bardzo pocieszające: już po godzinie od jego podania zaobserwowano u nich poprawę przepływu krwi przez naczynia wieńcowe.

Dowiedziano ponadto klinicznie, że owoce i sok z ciemnych winogron mają skuteczne działanie przeciwzakrzepowe. Stanowią zatem skuteczną broń przed zawałem serca (według uczonych amerykańskich, mogą one ograniczyć ryzyko jego wystąpienia nawet o 50%) i udarem mózgu. Obniżają także poziom zdrażliwej frakcji LDL cholesterolu.

Z owoców ciemnych winogron można przygotowywać przeróżne przetwory na zimę, np. przecier, który powinien znaleźć się koniecznie w spiżarni, zwłaszcza u osób, którym grozi zawał serca, udar mózgu lub którzy je przeżyli. Przepisy na takie przetwory zawarłem w mojej najnowszej książce „Domowa spiżarnia zdrowia” (do nabycia w Klubie Książki Katolickiej).

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

## Stowarzyszenie od serca „Faustynka” z Legnicy

Dnia 18.06.2019 godz. 16.30 mieszkańcy Legnicy, Łodzi, Konstancina Łódzkiego, okolic Częstochowy, Złocieńca, Polkowic, Lubina wzięli udział w wernisażu prac pod patronatem MEN pt. Jan Paweł II w oczach dziecka i osoby dorosłej w siedzibie legnickiej "Faustynki". Wydarzenie było połączone z zakończeniem i podsumowaniem roku szkolnego 2018/2019, stąd obecność wolontariuszy i przyjaciół placówki.

Wystawę można oglądać do 31.07.2019 r. Uwzględniając przyjazd młodzieży Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia do Legnicy dnia 06.07.2019 r. organizujemy sobotę twórczą wraz z pokazem prac dla młodych i osób zainteresowanych a 10.07.2019 o godz. 16.30 w ramach zajęć wakacyjnych przygotowujemy wieczorek dla Jana Pawła II.



Stowarzyszenie od serca „Faustynka” z Legnicy.



*Serdecznie zapraszamy*

*na uroczystość rocznicy powstania działalności „Faustynka” na terenie Diecezji Legnickiej*

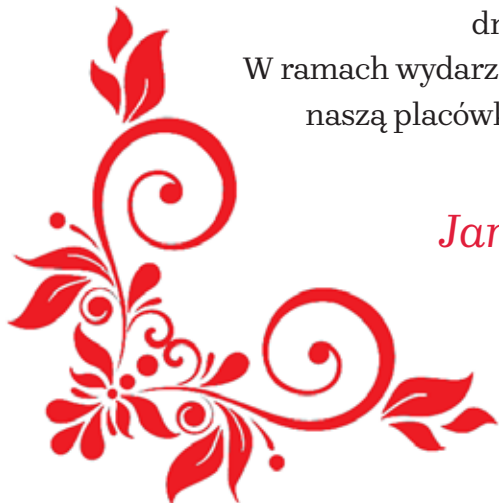
dnia 18.09.2019 r. godz. 16.30, której początek sięga roku 2013.

W ramach wydarzenia zostanie odsłonięta pamiątkowa tablica osób, które dotychczas wsparły naszą placówkę i zostanie zaprezentowana wystawa nagrodzonych prac plastycznych w konkursie plastycznym pod patronatem MEN pt.

*Jan Paweł II w oczach dziecka i osoby dorosłej.*

*Monika Skrobiewska  
i wolontariusze legnickiej „Faustynki”*

Potwierdzenie przybycia:  
nr do kontaktu, 78-194-26-23



# Apel do modlitwy za kapłanów

„**W**szyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało (...) Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami”. (1 Kor 12, 13–27)

Przez Chrztost święty wszyscy mamy udział w tym posłannictwie Boga, bowiem wszyscy razem tworzymy Kościół jako jedno mistyczne Ciało Chrystusa. Jednakże powołani do Kapłaństwa stanowią niezastąpiony dar nie tylko dla całego Kościoła, lecz przede wszystkim dla pojedynczych osób, mając wpływ na życie każdego katolika. Kapłan codziennie modli się za wszystkich członków Kościoła o nawrócenie grzeszników i ich powrót na łono Kościoła.

Kapłani są przez Boga wybrani, posłani i to Boże wezwanie jest nieodwołalne. Pochodzi ono z serca samego Boga. Kapłan, tak jak Maryja daje Jezusowi życie w każdej Eucharystii. Jedyna gwarancja, pewność i nadzieja pochodzą od Jezusa Chrystusa. Wiara, nadzieja i miłość wzrastają tylko dzięki modlitwie. Realizację wielkich zadań kapłaństwa można wspomóc modlitwą wierzących w Chrystusa. Modlitwa podejmowana dla konkretnej osoby może przynieść owoce zmieniające rzeczywistość na zawsze.

Zatem módlmy się za pasterzy Kościoła Chrystusowego o ich kapłaństwo święte, wierne, gorliwe, czyste, o kapłaństwo w pełni Chrystusowe. Módlmy się o łaskę wytrwania w powołaniu, o łaskę umocnienia dla wątpiących i zbawienie dla każdego.

Dzięki ponad 750-set osobom, które zadeklarowały pragnienie codziennej modlitwy za kapłanów, stopniowo powiększa się i rozwija Ruch Pasterzy Nowego Serca CORDA PIA (Pobożne Serca), działający w Rychwałdzie k/Żywca przy Sanktuarium Matki Bożej Rychwałdzkiej Pani Ziemi Żywieckiej, prowadzonym przez franciszkanów konwentalnych Prowincji Krakowskiej. Ta przynależność uczy wiernych świeckich współodpowiedzialności za Kościół Chrystusowy. Dzieło to zainicjował w 2005 roku o. Bogdan Kocańda OFM Conv. Ruch ten jest formą przeżywania wiary w Kościele, gdyż każdy chrześcijanin z natury swojej uczestniczy w misji kapłańskiej Jezusa Chrystusa, stąd nazwa Ruch Pasterzy. Aby zobaczyć Chrystusa w kapłanie potrzeba mieć nowe serce, tzn. serce napełnione miłością Boga oraz nową świadomością tego, kim jest kapłan Chrystusowy, stąd Ruch Pasterzy Nowego Serca. Nowe serce to żywe serce, serce gotowe ofiarować siebie zawsze, to serce zanurzone w sercu Boga, które doświadcza Jego miłości.

Dziękczynienie za trud tak wielu kapłanów w każdej potrzebie, za ich ojcowskie serce i zarazem duchowe ojcostwo jest wezwaniem dla wszystkich ludzi dobrej woli do modlitwy i szacunku do Sakramentu Kapłaństwa. Bóg wybrał kapłanów aby działać przez nich skutecznie ze względu na Jego miłosierdzie i miłość dla



ZDJEŃCJA: ARCH. SANKTUARIUM W RYCHWAŁDZIE

wszystkich ludzi. Kapłani i świeccy potrzebują nawzajem wsparcia w wypełnianiu misji w Kościele, w realizacji służebnego kapłaństwa i płynącego z mocy chrztu kapłaństwa wiernych.

Każdy kto zechce wspierać kapłanów w sposób najlepszy z możliwych, może codziennie odmawiać w intencji powierzonego mu z imienia (i daty święceń) kapłana, Koronkę do Bożego Miłosierdzia oraz krótką modlitwę zanoszoną do Boga przez wstawiennictwo Maryi Matki Kapłanów. Kapłan, który zostaje otoczony szczególną duchową troską, zostaje przydzielony przed Najświętszym Sakramentem na zasadzie losowania, co odbywa się w Centrali Ruchu mieszczonej się we Franciszkańskim Domu Formacyjno-Edukacyjnym w Rychwałdzie. Poprzez zgłoszenie swojego pragnienia modlitwy

można dołączyć do grona osób wstawiających się w modlitwie za kapłanów i zwykły czas zamienić w czas łaski.

Swoją gotowość do codziennej modlitwy można wyrazić w formie zgłoszenia, pisząc na adres:

**Ruch CORDA PIA**  
**Ul. Franciszkańska 10**  
**34-322 Rychwałd**  
**lub na adres e-mail:**  
**fdfe@franciszkanie.pl**

Więcej informacji na stronie:  
[www.rychwald.franciszkanie.pl](http://www.rychwald.franciszkanie.pl);  
[facebook.com/ruchcordapia](https://facebook.com/ruchcordapia)

### Dekalog towarzyszenia duchowego kapłanom

1. Nie bój się wziąć za kapłana duchowej odpowiedzialności.
2. Traktuj kapłana jak swego brata.
3. Bądź blisko niego, ale nie aż tak, byś nie zatracił (a) obiektywizmu w swych poczynaniach.
4. Nie uciekaj się do wymyślnych środków, lecz korzystaj z mocy Ducha Bożego, która objawia się w Kościele świętym, np. przez sakramenty i sakramentalia.
5. Stwórz pomiędzy sobą a nim „przestrzeń wolności”, zwracając baczną uwagę na wzajemną wrażliwość.
6. Buduj wzajemne relacje osadzone na prawdzie i posłuszeństwie, aby nie zatracić celu twojego towarzyszenia.
7. Nie poddawaj się, lecz zawsze ufaj, że Bóg wyprowadzi kapłana na właściwe ścieżki.
8. Miej oczy Jezusa Ukrzyżowanego i Jego stanowczość w przewyciężaniu własnych pokus.
9. Żyj w autorytecie Jezusa Chrystusa, dając kapłanowi świadectwo swojej wiary.
10. Zwyciężaj w Chrystusie i prowadź swego brata w życie zwycięskie.



Ruch Pasterzy Nowego Serca

## Świadectwo kapłana w czarnym franciszkańskim habitcie

**T**e słowa stały się dla mnie, franciszkańskiego kapłana, jednym z decydujących bodźców do tego, by zatrzymać się w wirze zajęć i zapytać samego siebie: czy czasami w swej wielorakiej posłudze kapłańskiej nie zatraciłem gdzieś miłości do Boga, a tym samym sensu życia kapłańskiego? Dlaczego o to siebie samego pytam? To proste, jeśli ktoś twierdzi, że jego życie jest bez sensu, to świadczy to o tym, że jeszcze nie odkrył lub już zagubił potęgę znaczenia Chrystusa dla niego samego. Z tej racji pytam: Kim jest dzisiaj Jezus Chrystus dla mnie? Każdy kapłan nieustannie winien odkrywać znaczenie Jezusa Chrystusa dla swego życia. Dzięki temu to, co małe, stanie się wielkie, a to, co słabe – mocne. Wszak mocą Jego potęgi mogę wzrastać w miłości do Boga i ludzi; mogę przekraczać bariery własnych niemożliwości, a przede wszystkim radować się ze zjednoczenia z Wszchemocnym.

Radość jest tu ważna. Papież Franciszek w swej encyklice „Lumen Fidei” (Światło wiary), wskazując na Maryję napisał: „Wiara Matki Jezusa była bowiem owocna, a kiedy nasze życie duchowe przynosi owoce, napędza nas radość, będąca najbardziej wyraźnym znakiem wielkości wiary” (LF 58). To niesamowite słowa! **RADOŚĆ JEST NAJBARDZIEJ WYRAŹNYM ZNAKIEM WIELKOŚCI WIARY!** Najprawdopodobniej nikt wcześniej nie wywyższył tak radości, stawiając ją przed oczy jako kryterium wielkości wiary. Kto już poznał Ojca Świętego Franciszka nie może się temu dziwić.

Piszę o tym, gdyż od ponad dwudziestu lat jestem kapłanem i ciągle w moim sercu płonie duch radości z przeżywanego na co dzień Chrystusowego kapłaństwa. Choć niejednokrotnie doświadczałem wędrówki przez ciemne doliny, ale pamiętam, że zaraz po nich były zielone wzgórza, a nawet wysokie szczyty gór, widoczne dla innych jedynie na tle błękitnego nieba. Przeszedłem to wszystko dzięki zaufaniu Panu Bogu i Jego Matce, która uczy mnie słuchać Syna, nawet wówczas, gdy okoliczności nie sprzyjają prostemu posłuszeństwu.



Wiem już, że ludzie ufają tym, którzy mają moc sprawczą! Czy zatem ludzie mi ufają? To poważna rzecz, bowiem odpowiedź pozytywna na to pytanie świadczy o mojej uczciwości, moich intencjach, umiejętnościach i wynikach moich działań. Wiem jedno, że na samym początku postanowiłem postępować wobec siebie uczciwie i to staram się realizować, pamiętając słowa kardynała Retza: „Człowiek, który nie ufa sobie, nigdy nikomu prawdziwie nie zaufa”.

Drugą ważną rzeczą jest zaufanie budowane w indywidualnych relacjach. Każdy z nas wobec drugiego otwiera jakieś konto zaufania, na które dokonują się wpłaty i wypłaty. Budowanie zaufania w relacjach oprócz własnego wysiłku zakłada również akt przyjęcia ze strony drugiej osoby. Co z tego, że ty się starasz, skoro drugi tego nie przyjmuje? Prawdą jest zdanie mówiące o tym, że nasza reputacja nas wyprzedza. Pamiętam jak przyszedłem do Rychwałdu w 2004 roku i przez pierwsze tygodnie mało kto się u mnie spowiadał, bo jak mi powiedziano później bano się iść do spowiedzi u egzorcysty. Dzisiaj częściej spotykam się z zapytaniem: kiedy ojca zastanę w konfesjonale? Czy można umówić się na spotkanie i porozmawiać o moich problemach? Cieszy człowieka, że może służyć innym. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystkim odpowiada mój charakter i sposób postępowania, ale ufam, że wspólne działania w dobrze pojętym interesie innych pomalutku przełamują lody.

Bowiem od początku mojej posługi kapłańskiej przyświeca mi troska o innych. Wydaje mi się to naturalne. Ludzie po prostu chcą wiedzieć, że ktoś o nich pamięta i troszczy się o nich. Dla nas kapłanów ta troska ma przede wszystkim wymiar duchowy. Dlatego nie potrafię się dostosować do sposobów myślenia, w których korzyści mają czerpać tylko nieliczni. Może na tym też dużo tracę?

Chodzę o reputację. Prawdę mówiąc, nigdy nie dbałem o to, co o mnie się mówi. Nie żyję pod publiczność, czerpiąc dla siebie jakieś gratyfikacje. Zamiar, który mną kieruje przez całe moje świadome życie to poszukiwanie obopólnej korzyści. Zawsze chciałem, żeby wygrana objęła wszystkich, by każdy był zadowolony, odnalazł sens w tym co robi, gdzie jest i z czym ma do czynienia. Dlatego publicznie ujawniam swoje zamiary, a jeżeli się coś nie uda, to wówczas przyjmuję to na siebie i ponoszę konsekwencję. Ufam, że jasno ukazując swe intencje staram się pokazać troskę o dobro dla wspólnej korzyści.

Ludzie oceniają nas – a my ich – po zaobserwowanym zachowaniu. Może ktoś powiedzieć: niedostępny, nie uśmiecha się, szybko znika z kościoła ... Tak, to prawda. Wiem, że imidż i rezultaty się liczą, że one decydują o mojej wiarygodności. Tak jest w całym świecie. Ale pamiętam o tym, że rezultaty mierzy się na końcu. A ja wciąż dopiero zaczynam. A zaczynam od wytworzenia określonej kultury współdziałania, współzależności, bowiem dzięki mocy synergii możemy razem budować Kościół święty.

Zawsze starałem się otaczać ludźmi, którzy są bardziej utalentowani ode mnie i tymi, którzy myślą inaczej niż ja. Dzięki temu mogę się od nich uczyć i poszerzać zakres własnych kompetencji. Dziękuję Panu Bogu, że ciągle stawia wokół mnie takie osoby. Kierując się maksymą: „To, co robisz, ma znaczenie większe od tego, co mówisz” wchodzi w kolejne lata posługi kapłańskiej i ufam, że dobry Bóg pozwoli nam wspólnie tworzyć taką rzeczywistość, która Jemu się podoba. Błogosławię Was wszystkich i zachęcam do miłości Boga!

O. BOGDAN KOCAŃDA OFMConv

**P**arafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżyć postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

#### ŚWIĘTY JAN SARKANDER – PREZBITER, OBROŃCA WIARY



Jan Sarkander jest wspaniałym przykładem kapłana, który całkowicie oddał się na służbę Bogu i ludziom. Odznaczał się głęboką modlitwą i wiernością Chrystusowi – oddając swoje życie w obronie wiary katolickiej, jest drogowskazem dla dzisiejszego człowieka, człowieka pogubionego i poranionego.

Jan urodził się 20 grudnia 1576 roku w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim, jako syn Grzegorza Macieja Sarkandra i matki Heleny z Góreckich, szlachcianki, która po śmierci pierwszego męża przybyła z Moraw. Jan miał czterech braci: przyrodniego Mateusza oraz rodzonego: Wacława, Pawła i Mikołaja. Był z nich najmłodszy. Ochrzczony został w Skoczowie.

Kiedy miał 12 lat, stracił ojca (1589) i cały trud utrzymania rodziny spadł na matkę



## RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 1 I

– rodzina przeniosła się do Przybora na Morawach, gdzie mieszkał Mateusz Welczowski, syn matki Jana z pierwszego małżeństwa.

Jan uczęszczał tam do katolickiej szkoły parafialnej, a po jej ukończeniu dalej uczył się w jezuickim kolegium w Ołomuńcu (1593). Dalszą edukację kontynuował na akademii w Ołomuńcu, gdzie rozpoczął studia filozoficzne, które kontynuował na uniwersytecie w Pradze. Studia uniwersyteckie uwieńczył w 1603 roku stopniem doktora.

Myśląc o poświęceniu się na wyłączną służbę Bogu i ludziom w latach 1604–1608 odbył studia teologiczne w Grazu, które ukończył doktoratem.

W roku 1607 przyjął niższe święcenia kapłańskie, a w roku 1609 otrzymał święcenia prezbiteratu. Miał wtedy 33 lata.

Po święceniach kapłańskich został skierowany do pracy duszpasterskiej jako wikariusz do Jantaru koło Orawy, a następnie pracował w Uszczowie. Tam został aresztowany pod zarzutem udzielania pomocy swemu bratu Mikołajowi w ucieczce z więzienia i osadzony na 8 miesięcy w więzieniu w Kromieryżu.

Po wyjściu z więzienia i tulacze po różnych parafiach w 1616 roku został mianowany proboszczem w Holeszowie (10 km od Ołomuńca). Tamtejszy kościół został odebrany husytom i przekazany katolikom Jezuitom).

W tym okresie Jan dał się poznać jako gorliwy obrońca wiary – poświęcając wiele czasu na sprowadzaniu katolików – odstępców od wiary (husytów i protestantów)

Kiedy w 1618 roku wybuchła wojna trzydziestoletnia, przynaglony przez swoich parafian opuścił Holeszów. Jako pielgrzym udał się do Częstochowy. Spędził tam miesiąc. Kiedy wracał, w Rybniku dowiedział się, że luteranie

zajęli kościół w Holeszowie. Udał się wówczas do Krakowa, gdzie przez pewien czas zamieszkał w jednym z klasztorów. Ponieważ nie przyjęto jego rezygnacji z urzędu proboszcza – wrócił na swoją placówkę.

W 1620 roku uchronił miasto przed grabieżą i spaleniem, wychodząc procesjonalnie naprzeciw nacierającym wojskom litowczyków (była to lekka jazda polska, która nie otrzymywała żołdu, a utrzymywała się z łupów wojennych). Posądzony przez protestantów o ich sprowadzenie – 13 lutego 1620 roku został aresztowany i uwięziony. Był okrutnie torturowany. Zmarł 17 marca 1620 roku wskutek odniesionych obrażeń. Jego ciało wydano katolikom dopiero po 7 dniach. Ubrano je w szaty liturgiczne i urządzono pogrzeb. Protestanci jednak rozbili pochód. Po długich zabiegach udało się uzyskać zezwolenie na pochowanie Jana Sarkandra w kościele Najświętszej Maryi Panny w Ołomuńcu, w kaplicy św. Wawrzyńca.

Do grobu zaczęły napływać pielgrzymki. Wierni zwracali się do Jana, którego uważali za świętego, z prośbami w różnych sprawach, aby wstawił się za nimi u Boga. Wierni otrzymywali potrzebne łaski, co sprawiło, że kult Jana stawał się coraz większy.

Po upływie 100 lat kardynał Wolfgang Schrattenbach rozpoczął proces kanoniczny księdza Jana. Papież Pius IX zaliczył Jana Sarkandra w poczet błogosławionych 6 maja 1859 roku. Święty Jan Paweł II kanonizował go 21 maja 1995 roku w Ołomuńcu w Czechach – mieście męczeńskiej śmierci Jana. Następnego dnia (22 maja) papież odprawił Mszę świętą dziękczynną za kanonizację w Skoczowie, miejscu urodzenia świętego.

Oprócz Moraw szczególnym kultem cieszy się św. Jan Sarkander na Śląsku, a zwłaszcza w diecezji bielsko-żywieckiej, w obrębie której leży jego rodzinne miasto Skoczów.

Święty Janie wstawiaj się za nami i wyprasza nam pomoc u Boga w naszej codzienności, w naszej pielgrzymce wiary, abyśmy mogli i my być świętymi

#### ŚWIĘTY JAN KANTY, PREZBITER – APOSTOŁ MIŁOSIĘDZIA

Święty Jan z Kęt jest wspaniałym przykładem człowieka, które całe swoje życie poświęcił Bogu i drugiemu człowiekowi, zwłaszcza studentom. Szczególne miejsce w jego życiu zajmowały dzieła miłosierdzia. Nie przeszedł obojętnie obok potrzebującego pomocy, wsparcia. To sprawia, że drogowskazem dla współczesnego człowieka, który nie zawsze potrzebuje Boga i nie zawsze widzi potrzebę czynienia uczynków miłosierdzia.

Jan urodził się 24 czerwca 1390 roku w Kętach (ok. 30 km od Oświęcimia). Do naszych czasów przetrwało ok. 60 dokumentów z jego autografem, stąd wiemy, że podpisywał się najczęściej po łacinie jako Jan z Kęt (Johannes de Kanti, Johannes de Kanty, Johannes Kanti i Johannes Canthy).

Mając 23 lata udał się do Krakowa na studia, które ukończył w 1418 roku stopniem magistra sztuk. Święcenia kapłańskie



przyjął między 1418–1421 rokiem (nie jest znane miejsce święceń). Od 1421 roku przez osiem lat prowadził szkołę klasztorną u miechowskich bożogrobców. Tam również zaczął przepisywać rękopisy, co robił przez resztę życia, oraz głosił kazania. W 1429 roku zaczął wykładać na Akademii Krakowskiej, równocześnie studiując w niej teologię – magisterium otrzymał w 1443 roku. W tym czasie został kanonikiem i kustoszem w Olszynie. Z probostwa tego jednak szybko zrezygnował.

Po uzyskaniu stopnia magistra (mistrza) teologii w roku 1443 Jan Kanta poświęcił się do końca życia wykładowi z tej dziedziny. Pośród rozlicznych zajęć Jan znajdował jeszcze czas na przepisywanie manuskryptów. Jego rękopisy

liczą łącznie ponad 18 000 stron. Biblioteka Jagiellońska przechowuje je w 15 tomach. Część z nich znajduje się w Bibliotece Watykańskiej. Własnoręcznie przepisał 26 kodeksów.

Jest rzeczą pewną, że w roku 1450 udał się do Rzymu, aby uczestniczyć w roku świętym i uzyskać odpust jubileuszowy. Prawdopodobnie do Rzymu pielgrzymował więcej razy, aby w ten sposób okazać swoje przywiązanie do Kościoła i uzyskać odpustu.

Był człowiekiem żywej wiary i głębokiej pobożności. Słynął z wielkiego miłosierdzia. Nie mogąc zaradzić nędzy innych, wyzbył się nawet własnego odzienia i obuwia. Będąc rektorem Akademii, zapoczątkował tradycję odkładania ze stołu profesorów części pożywienia codziennie dla jednego

biednego. Dbał także o ubogich studentów, których wspomagał z własnych, skromnych zasobów.

Przez całe życie nie zaniechał działalności duszpasterskiej. Wiadomo, że krzewił kult eucharystyczny i zachęcał do częstego przyjmowania Komunii świętej. Wiele czasu poświęcał pracy w konfesjonale.

Pomimo bardzo pracowitego i pokutnego życia, jakie Jan prowadził, dożył 83 lat. Zmarł w Krakowie 24 grudnia 1473 roku. Został pochowany w kościele św. Anny pod amboną. Po jego śmierci istniało powszechne przekonanie o jego świętości. Wielu zaczęło przychodzić do jego grobu i prosić o wstawiennictwo u Boga. Wielu otrzymywało potrzebne łaski.

W 1621 roku synod biskupów w Piotrkowie wniósł prośbę do Stolicy Apostolskiej o rozpoczęcie procesu kanonicznego. Prace przygotowawcze rozpoczęto w roku 1628. Beatyfikacja nastąpiła 27 września 1680 roku. Dokonał jej papież bł. Innocenty XI. Kanonizacja – łącznie ze św. Józefem Kalasantym – dokonał Klemens XIII 16 lipca 1767 roku.

Kult św. Jana Kantego jest do dnia dzisiejszego żywy. Jest on bowiem czczony przede wszystkim

jako patron uczącej się i studiującej młodzieży, której poświęcił całe swoje życie. Jest także patronem Polski, archidiecezji krakowskiej i Krakowa; profesorów, szkół katolickich i „Caritasu”.

W ikonografii św. Jan przedstawiany jest w todzie profesorskiej. Często w ręku ma krzyż. Bywa ukazywany w otoczeniu studentów lub ubogich. Jego atrybutami są: scalony dzbanek, obuwie, które daje ubogiemu, pieniądze wręczone zbójcom, różaniec.

Relikwie Jana Kantego spoczywają w barokowym grobowcu – konfesji w kościele św. Anny w Krakowie.

Święty Janie z Kęt wstawiaj się za nami – ludźmi XXI wieku, abyśmy zrozumieli, że tylko w komunii z Bogiem i bliźnimi osiągniemy cel naszej ziemskiej pielgrzymki – życie na wieki.

**Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej**

**pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna**

**tel. 33 867 13 55**

**www.parafialesna.com**

**Zgłaszanie pielgrzymek:**

**tel. 502 537 187**

**Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI**  
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

## **Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!**

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewni świetną kondycję oraz zmniejszy zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginalności.

**Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.**



## **Dobry wybór!**

**Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową** renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomagania pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

**Cena 7,90 zł.**



## **Pierwszorzędny dezodorant!**

**Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!**

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

**Uwaga! – Nie zostawia plam!**  
Testowany dermatologicznie.

**Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!**

**Cena: ok. 17 zł**

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



# Pośrednicy modlitwy

**B**iblia w żadnym miejscu nie naucza wierzących w Chrystusa, aby modlili się do kogoś innego niż Bóg. Biblia nigdzie nie zachęca wierzących, aby prosili osoby w Niebie o modlitwę. Katolicy postrzegają Matkę Boską i świętych jako „pośredników” przed Bogiem. Wierzą, że święty, który jest w Niebie, ma „bardziej bezpośredni” dostęp do Boga niż my. Jednak często modlitwa za wstawiennictwem świętego bywa błędnie rozumiana jako modlitwa do świętego.

Każda epoka miała swoich świętych. Dla kolejnych pokoleń pozostają oni przede wszystkim świadkami żywej wiary, sługami i służebnicami Boga oraz ludzi. Święci pochodzili z najróżniejszych środowisk, byli wśród nich duchowni i świeccy, osoby z koroną królewską na głowie i ludzie prości. Oto sylwetki niektórych świętych, za pośrednictwem, których prosimy Boga w różnych intencjach:

## Św. Juda Tadeusz – patron spraw beznadziejnych



Apostoł ten był bratem świętego Jakuba Młodszeo, na imię miał Juda. Tadeusz – to przydomek, oznacza „odważny”. Przydomek ten odróżnia tego świętego od drugiego z apostołów – Judy z Keriot (Judasza). O jego życiu wiadomo niewiele. Najprawdopodobniej był żonaty i miał dzieci. Jak można sądzić z języka listu św. Judy był również człowiekiem wykształconym. Poniósł śmierć męczeńską, ale różne są wersje tego gdzie i w jakich

okolicznościach. Kult św. Judy Tadeusza był żywy w wielu krajach, także w Polsce. W wielu kościołach naszej Ojczyzny odbywają się raz w tygodniu specjalne nabożeństwa ku czci św. Judy Tadeusza z odczytaniem prośb i podziękowań.

## Św. Rita – patronka spraw trudnych i beznadziejnych



Urodziła się w Rocca Poca (Włochy) jako jedyne i ukochane dziecko. Jest wzorem dla panien, bo od dziecka kochała modlitwę, praktykowała umartwienia, odmawiała sobie wszystkiego, nawet pożywienia, by móc wspierać ubogich. Marzyła o wstąpieniu do klasztoru. Ulegając jednak woli rodziców wyszła za mąż, aby być znów wzorem i przykładem dla mężatek i matek. Mąż Rity miał gwałtowny charakter i był postrachem dla całej okolicy. Rita swoją łagodnością i dobrocią odmieniła jego serce. Został on zamordowany w chwili, kiedy już pojednał się z Bogiem. Dwaj synowie chcieli pomścić śmierć ojca, jednak dzięki modlitwom pobożnej matki przebaczyli zabójcy i wkrótce obaj zmarli. Rita postanowiła wtedy wstąpić do zakonu. Jako zakonniczka oddawała się umartwianiu i pokucie rozważając Mękę Pańską. Pewnego dnia z korony cierniowej Chrystusa odłączył się jeden kołek i utkwił w jej czole. Kolejne 15 lat Rita spędziła w odosobnieniu, ze względu na przykrą woń, jaką wydawała jątrząca się rana. Liczne cuda działy się po jej śmierci. Gdy za jej przyczyną ma się stać nowy cud – ciało Rity wydaje miłą woń.

## Św. Antoni – patron odnajdywania rzeczy zagubionych lub skradzionych



Jest jednym z najpopularniejszych świętych. Trudno się temu dziwić, zważywszy, ile cudownych wydarzeń wiąże się z jego osobą i ile legend powstało wokół jego postaci. Mimo iż żył niecałe 40 lat, zdziałał tak wiele i pomógł tak wielu osobom, że to właśnie jego wierni najczęściej proszą o pomoc w swoich codziennych problemach.

Urodził się w Lizbonie w 1195 r. Pomiędzy 15. a 20. rokiem życia wstąpił do Kanoników Regularnych Św. Augustyna. Zdobyl gruntowne wykształcenie teologiczne i w roku 1219 otrzymał święcenia kapłańskie. Rok później wstąpił do zakonu franciszkanów. Ze szczególnym zamiłowaniem zagłębiał się w Pismo święte. Równocześnie udzielał pomocy duszpasterskiej i kaznodziejskiej, wkrótce został generalnym kaznodzieją zakonu nawołując do poprawy życia i pokuty. Dar wymowy, jego niezwykle obrazowy i plastyczny język, postawa ascetyczna, żar i towarzyszące mu cuda gromadziły przy nim tak wielkie tłumy, że musiał głosić kazania na placach, gdyż żaden kościół nie mógł pomieścić słuchaczy. W niecały rok po śmierci papież Grzegorz IX zaliczył go w poczet świętych. O tak rychłej kanonizacji zdecydowały liczne cuda i łaski, jakich wierni doznawali na grobie św. Antoniego.

## Św. Krzysztof – patron podróży i kierowców



Z powodu braku szczegółowych informacji o św. Krzysztofie, średniowiecze na podstawie imienia „niosący Chrystusa” stworzyło popularną legendę o tym świętym. Według niej pierwotne imię Krzysztofa miało brzmieć Reprob (z greckiego Odrażający), gdyż miał on mieć głowę podobną do psa. Wyróżniał się za to niezwykłą siłą. Postanowił więc oddać się w służbę najpotężniejszemu na ziemi panu. Służył najpierw królowi swojej krainy. Kiedy przekonał się, że król ten bardzo boi się szatana, wstąpił w jego służbę. Pewnego dnia przekonał się jednak, że szatan boi się imienia Chrystusa. Opuścił więc służbę u szatana i poszedł w służbę Chrystusa. Zapoznał się z nauką chrześcijańską i przyjął Chrztost św. Zamieszkał nad Jordanem, by przenosić na swoich potężnych barkach pielgrzymów, idących ze Wschodu do Ziemi Świętej. Pewnej nocy usłyszał głos Dziecka, które prosiło go o przeniesienie na drugi brzeg. Kiedy je wziął na ramiona, poczuł ogromny ciężar. Zawołał: „Kto jesteś, Dziecko?” Otrzymał odpowiedź: „Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie, dźwigasz cały świat”. Pan Jezus miał mu wtedy przepowiedzieć rychłą śmierć męczeńską. W dzień świętego Krzysztofa (25 lipca) poświęca się wszelkiego rodzaju mechaniczne pojazdy.



27 LIPCA 2019

# W KRAKOWIE-ŁAGIEWNIKACH OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA

## HONOROWYCH DAWCÓW KRWI I SZPIKU KOSTNEGO ORAZ ICH RODZIN

### DAR KRWI -

### DAREM DUCHA ŚWIĘTEGO

- 8:00-11:30 Rejestracja grup
- 8:00-14:30 Pobór krwi
- 11:30 Zbiórka pocztów sztandarowych przy krwiobusach
- 11:45 Przejście przez Bramę Miłosierdzia
- 12:00 Msza Święta dziękczynna w intencji krwiodawców
- 13:30 Posiłek dla wszystkich pielgrzymów
- 15:00 Godzina Miłosierdzia Bożego i Koronka do Bożego Miłosierdzia z rozestaniem

Patronat honorowy:

**Metropolita Krakowski**  
ks. Abp Marek Jędraszewski

**MOŻLIWOŚĆ ODDANIA KRWI W TRAKCIE PIELGRZYMKI**

Pobór krwi:



Regionalne Centrum  
Krwiodawstwa  
i Krwiolécznictwa



Wojskowe Centrum  
Krwiodawstwa i  
Krwiolecznictwa SP ZOZ

Partnerzy:



Górski Przystanek  
Nowy Targ



biuro@autokontrola.eu



www.manogold.pl



Akademicki Klub  
HDK przy AGH

# Pierwszy Wimbledon bez

**W**imbledon A.D 2019 będzie dla polskich kibiców wyjątkowy, ale też trochę smutny. Po raz pierwszy od 13 lat nie zagra w nim Agnieszka Radwańska. Najlepsza polska tenisistka w historii to finalistka Wimbledonu w 2012 roku, półfinalistka w 2013 i 2015 r. W listopadzie ubiegłego roku krakowianka zakończyła zawodową karierę. Czy w jej ślady pójdzie utalentowana 18-latką Iga Świątek, mistrzyni juniorskiego Wimbledonu z 2018 r. ? Czas pokaże. A zatem żegnaj Ago, witaj Igo!

## Najpiękniejsze wspomnienia

To właśnie z Wimbledonem, najslawniejszym turniejem tenisowym świata, wiążemy najpiękniejsze wspomnienia z kariery Agnieszki Radwańskiej. Nasza tenisistka kochała grać na trawiastych kortach. To tu, wygrała w 2005 r. tytuł juniorski (w 2007 triumfowała jej siostra Urszula, w 1995 r. Aleksandra Olsza, a w 2018 Iga Świątek). Trawa to był jej żywioł, jej królestwo. Świetne czucie piłki, znakomite poruszanie się po korcie, woleje, loby – za to pokochali ją kibice. Tu zawsze odradzała się nawet, gdy wcześniej nie szło jej najlepiej. To właśnie w Londynie ten jeden, jedyny raz była w wielkoszlemowym finale. W 2012 roku musiała uznać wyższość Sereny Williams, najlepszej tenisistki ostatniej dekady, ale pozostawiła po sobie znakomite wrażenie. Polka pięknie walczyła z potężnie bijącą piłką Amerykanką. Zdołała wygrać jednego seta, ale to było zbyt mało, by zdobyć tytuł. Rok później wydawało się, że Agnieszka jest gotowa, by zwyciężyć. Grała znakomicie, imponowała formą. W półfinale trafiła na Niemkę Sabine Lisicki. Po dramatycznym pojedynku, pełnym walki i zwrotów akcji krakowianka przegrała w trzecim



secie 7–9. W opinii wielu fachowców dla Radwańskiej był to mecz o tytuł mistrzowski. W finale czekała bowiem Francuzka Marion Bartoli, z którą Agnieszka miała bilans spotkań 7–0. Po kilku latach na pytanie, jaki mecz krakowianka będzie pamiętała do końca życia, tak odpowiedziała: *Na pewno mam kilka takich spotkań. W 2007 r. w Miami pokonałam Martinę Hingis, moją idolkę. W tym samym roku podczas US Open w trzeciej rundzie ograłam, broniąca tytułu mistrzowskiego Marię Szarapową. Po tym meczu uwierzyłam, że mogę*

*wygrać z najlepszymi. Jednak mecz, który siedział we mnie najdłużej to przegrane spotkanie z Sabine Lisicki w półfinale Wimbledonu w 2013 r. Miałam wówczas swoje szanse i nie wykorzystałam ich. Wimbledon w 2013 r. był dla także szczególnie dla naszych tenisistów. W ćwierćfinale spotkali się Łukasz Kubot i Jerzy Janowicz. Wygrał ten drugi i awansował do półfinału, w którym przegrał z późniejszym mistrzem Andy Murray'em. W 2017 r. życiowy sukces na trawie w Londynie odniósł Łukasz Kubot. W parze z Brazylijczykiem Marcelo Melo wygrali turniej deblowy.*

## Iga następczynią Agi?

Tegoroczna Inauguracja Alei Gwiazd Tenisa w Krakowie (14 kwietnia) nieopodal kortów „Nadwiślanu”, gdzie trenowała Agnieszka Radwańska była symboliczna. W chwili, gdy nasza najlepsza tenisistka odsłaniała swoją gwiazdę, w szwajcarskim Lugano grała pierwszy finał turnieju WTA grała... 17-latką Iga Świątek. Nasza juniorska mistrzyni Wimbledonu, przegrała co prawda w trzech setach, ale i tak odniosła wielki sukces. W Szwajcarii Polka zagrała świetnie i awansowała na najwyższe w karierze 88. miejsce rankingu WTA. Wielu wróży jej piękną karierę. Tak oto dokonała się zmiana pokoleniowa w polskim tenisie. Podczas turnieju Rolanda Garrosa w Paryżu w maju br. tenisistka z Warszawy awansowała aż do IV rundy! Przegrała dopiero z broniącą tytułu Rumunką Simoną Halep, była liderką rankingu światowego. Po tym sukcesie awansowała na 65. miejsce w rankingu WTA. Iga jest naszą nadzieją na nawiązanie do wielkich sukcesów Agnieszki. W tym roku organizatorzy przyznali jej „dziką



Iga Świątek z pucharem za wygranie Wimbledonu junierek.

# Agnieszki Radwańskiej



kartę” do turnieju głównego Wimbledonu. Podobnie było kiedyś z Radwańską. Wygrała juniorski turniej 2005 r., a w 2006 dostała „dziką kartę”. Zaszła wówczas aż do IV rundy przegrywając dopiero ze świetną Belgijką Kim Clijsters. Oprócz Igi w głównej drabince mamy Magdę Linette i Huberta Hurkacza.

## Elegancja i tradycja

Najstarszy, najbardziej prestiżowy, najsłynniejszy, najbardziej elegancki – taki jest Wimbledon. O zwycięstwie w tym jednym turnieju marzą wszyscy tenisiści. Krótki sezon na kortach trawiastych rekompensuje ranga imprezy rozgrywanej na kortach przy Church Road. Wimbledon to tradycja, etykieta, zasady. Jedną z nich: początek zawsze na sześć tygodni przed pierwszym poniedziałkiem sierpnia sprawdzała się od ponad 130 lat. Dopiero od dwóch lat organizatorzy zdecydowali się na przesunięcie turnieju o tydzień później (tenisiści skarżyli się, że mają zbyt mało czasu po Roland Garros, by przestawić się na trawę). Odmienności jest więcej, jak choćby ta o „stroju z dominującą bielą”, wolną od gier niedzielą po pierwszym tygodniu rozgrywek, czy brakiem reklam na kortach. Całość widowiska uzupełniają: truskawki ze śmietaną (zwykłą, a nie, jak piszą niektórzy bitą, 2,5 funta za 10 sztuk), szampan, pimms, koncerty jazzowe, deszcz, eleganckie stroje dam w kapeluszach i wytworne limuzyny podjeżdżające pod wejścia. Sędziowie i dzieci do podawania piłek noszą od kilku lat kremowo–granatowe stroje od Ralphi Laurena. Jeśli dodamy do tego, że kupno biletów na finały graniczy z cudem i jest losowane



w ogólnoswiatowej loterii, a kibice śpią w namiotach, by rano ruszyć do kas po wejściówki, to będziemy mieli prawie pełny obraz sędziwej, londyńskiej imprezy. Tradycja i elegancja to także wielki biznes. Kibice z całego świata zostawiają co roku w kasach biletowych, restauracjach, sklepach z pamiątkami ponad 60 milionów funtów! Część przeznaczona jest na dalszą modernizację obiektu (w tym roku, 20 maja zainaugurowano powstanie rozsuwanego dachu nad kortem numer 1), a ogromna większość trafia do Brytyjskiego Związku Tenisowego i jest przeznaczona na rozwój tenisowych talentów. W 2008 r. roku na Wimbledonie pojawiła się nawet Jej Wysokość królowa Elżbieta II, która dopingowała na korcie centralnym Andy Murray'a. Choć na co dzień przedkłada emocje związane z wyścigami koni nad tenisowe, to jej przybycie, po 33 latach nieobecności, było wielkim wydarzeniem. Magiczny i wyjątkowy jest sam kort centralny, jedyny taki na świecie z lożą królewską i od 12 lat z rozsuwanym dachem.

## Wimbledon bez tajemnic

Pierwszy finał Wimbledonu oglądało dwustu widzów. Każdy z nich kupił bilet za jednego szylinga. W ciągu 48 minut tytuł mistrzowski zdobył 27-letni Spencer Gore. Taki był początek w 1877 roku. Obecnie na korty przychodzi codziennie ponad 45 tysięcy widzów. Setki milionów śledzi rywalizację tenisistów przed telewizorami. Jakie są wimbledońskie tradycje? To jedyny turniej na świecie, gdzie nie zobaczymy reklam na kortach. Ledwo widoczne

Dokończenie na str. 30



# Pierwszy Wimbledon bez Agnieszki Radwańskiej

**Dokończenie ze str. 29**

jest tylko logo Slazengera, firmy dostarczającej piłki. Sponsorów jednak nie brakuje. Ustawiają się w długiej kolejce byle tylko ich firma łączona była z sędziwym turniejem. Oficjalna woda mineralna, wino, szampan, lody, samochód, buty, ręcznik – wielu marzy, by to właśnie ich produkt dostarczany brył na turniej i mógł oficjalnie nosić logo mistrzostw.

Najważniejszy na Wimbledonie jest kort centralny. Jedyny na świecie z lożą królewską. 74 miejsca w kolorze ciemnozielonym zajmują członkowie rodziny królewskiej, głowy państw, ambasadorowie, lordowie, prezydenci i premierzy, gwiazdy sportu, aktorzy, byli mistrzowie, celebryci, znane postaci życia publicznego. Królowa, która ponad tenis przedkłada pasję do wyścigów konnych, odwiedziła Wimbledon tylko cztery razy, w roku 1957, 1962, 1977 i w 2008 r. Regularnie bywała tu za to księżna Diana. W minionych latach przyjeżdżali min odtwórcy roli Jamesa Bonda Sean Connery i Pierce Brosnan. Mistrzowie sprzed lat Martina Navratilova, Boris Becker czy John McEnroe oprócz oglądania meczów, komentują ich przebieg dla telewizji BBC. Lista osobistości, które zasiądą w loży, znana jest w konkretnym dniu ze względu na bezpieczeństwo gości. W Royal Box obowiązują eleganckie stroje. Tu przychodzi się jak do teatru lub opery. Spektakl trwa dopóki nie zakończy się pojedynek. O zwycięstwie na kortie centralnym Wimbledonu marzy każdy tenisista. Wygranie tego turnieju to wpis do historii tenisa. Tu kibice byli świadkami kapitalnych zwycięstw m.in.: Bjorna Borga, Johna McEnroe, Rogera Federera, Martiny Navratilovej, Steffi Graf. Tu narodził się na kortie Boris Becker. Później sam mówił, że kort centralny to jego drugi dom. Modernizowany i powiększany (może pomieścić 15 tys. widzów), nic nie stracił ze swej magii i niepowtarzalnej atmosfery. Kupienie biletu na jeden z finałów graniczy z cudem. Chętnych jest kilkaset razy więcej niż miejsc. Nic dziwnego, że wejściówki są losowane wśród tych wszystkich, którzy zgłoszą akces, by je kupić.

Nie samym tenisem żyją kibice na kortach. Najsłynniejsze w wimbledońskim menu są oczywiście truskawki ze śmietaną. Pochożące z Kentu, pierwszego gatunku, zbierane dzień przed podaniem. Przyjeżdżają na korty o 5.30 rano, gdzie sprawdza się ich jakość. Dziennie publiczność zjada 2 tony (w ciągu całego turnieju 28 tys. kg) tych owoców polewnych 7 tysiącami litrów śmietany. Za 10 truskawek trzeba zapłacić 2,5 funta. Smak owoców najlepiej podkreśla szampan, którego 17 tys. butelek wypija się podczas trwania mistrzostw. Menu uzupełnia: losoś, pizza, ryba z frytkami, lody, piwo, herbata i kawa. Catering na turnieju to największa tego typu operacja w Europie,



przy której zatrudnionych jest 1800 osób. Obsługa dziennie przyjmuje 45 tys. ludzi.

Wimbledon jest jak świetnie funkcjonująca firma. Działa przez 2 tygodnie w roku, a przynosi organizatorom gigantyczne zyski, z których połowa przekazywana jest na szkolenie brytyjskich tenisistów. Sprzedaż praw telewizyjnych, biletów, gadżetów – wszystko to warte jest dziesiątki milionów funtów. Podpisana do kończąca się w... 2053 r. (!) umowa pomiędzy Brytyjskim Związkiem Tenisowym a organizatorami

Wimbledonu, czyli All England Lawn Tennis and Croquet Club, zapewnia związkowi rocznie 55 milionów funtów. Pieniądze płyną szerokim strumieniem. Na Wimbledonie można kupić niemal wszystko, co ma oficjalne logo turnieju. W piątce najpopularniejszych pamiątek kupowanych przez kibiców są: breloczek–piłka (za 3 funty), damski i męski ręcznik (takie same, jakich używają zawodnicy, po 25 funtów) i frotka na rękę (5 funtów).

**AGNIESZKA BIALIK**

# KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt  
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY  
W APTEKACH  
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



**Reutter** - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

## Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania



PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018

## Natura ma rację Reutter

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rosliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i regulację krążenia krwi. Cukierki głógowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.



## Cukierki pokrzywowe - Reutter

Dobroczynne właściwości pokrzywy znane są od wieków.

Składniki pokrzywy wspomagają przemianę materii, oczyszczają organizm ze złogów. Pokrzywa korzystnie wpływa na wygląd włosów i paznokci.

Produkt wyróżniony przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze. Cukierki pokrzywowe Reutter to oryginały, a nie kopie!

Reutter ponad 100 lat zaufania!



Dostępne w aptekach i zielarniach.

## Cukierki Aroniowe - Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

**Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.**

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.

Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.

